TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

14 - 20 listopada 2023 r. ■ nr 46 (544) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Złote Gody w gminie Puławy

Fot.Dominik Kęsik

strona 22

Nowe życie starych mundurów

strona R6

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Puławy: Kobieta podejrzewana o napady na banki

ZATRZYMANA

W przeciągu niespełna miesiąca dokonała dwóch napadów - najpierw w Kurowie, w ubiegłym tygodniu w Puławach. Grozi jej nawet 20 lat odsiadki.

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl STR. 11

Do napadu w Puławach doszło w piątek 10 listopada ok. godz. 15.00. W Kurowie zdarzenie miało miejsce 25 października

Puławy: Ruszył remont ul. 6 Sierpnia — s. 2

Trwa budowa nowych boisk przy SP 3 — s. 3

Ile będzie kosztować świąteczna iluminacja miasta? — s. 3

Po pijaku spowodował kolizję — s. 6

Końskowola: Gmina znowu nawiąże współpracę z MPWiK-iem? — s. 4

Gm. Puławy: W Gołębiu polała się krew — s. 5

Baranów: Byk zaatakował gospodarza — s. 6

Żyrzyn: Nowe wiaty na przystankach — s. 22

Wąwolnica: Teraz seniorzy już nie dadzą się oszukać — s. 23

Markuszów: „Stara apteka" dalej na sprzedaż — s. 23

Kurów: Taką akcję zorganizowali strażacy z Klementowic — s. 23

Karpiński z celi do Brukseli

Oskarżony o korupcję polityk przyjął mandat europosła. Zajmie miejsce Krzysztofa Hetmana.

S. R1

Włodzimierz Karpiński od końca lutego przebywa w areszcie. Zdaniem prokuratury jest zamieszany w tzw. aferę śmieciową w stolicy

Pobił go i kazał mu kopać sobie „dołek" w lesie

Fot.KPP Puławy

S. 7

30 - latek z Puław usłyszał dwa zarzuty. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności

Do więzienia przez...brak odblasków

S. 6

Areszt za awantury i znęcanie się nad rodziną

S. 7

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP ZŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

N 2250 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984
9 772300 438302 46
PUL

eprasa.pl 9c680bf482

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Skład:
Krzysztof Pałys
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
• **Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)**

PUŁAWY
• **Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00**

• **Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00**

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 listopada
godz. 7.00 - 15.00, Kurów ST-26
godz. 8.00 - 11.00, Puławy ST -159
godz. 8.00 - 15.00, Dobrosławów (2)
godz. 10.00 - 14.00, Puławy ST -1
godz. 11.00 - 14.00, Puławy ST-37
godz. 14.00 - 17.00, Puławy ST-152
15 listopada
godz. 7.30 - 11.00,Kotliny(1-3), Bronisławka (1,2)
godz. 8.00 - 11.00 Puławy ST-155
godz. 11.00 - 14.00, Puławy ST-43
godz. 14.00 - 17.00, Puławy ST-76
16 listopada
godz. 8.00 - 11.00, Puławy ST-20
godz. 11.00 - 14.00, Puławy ST-156
godz. 14.00 - 17.00, Puławy ST-1
17 listopada
godz. 8.00 - 11.00, Puławy ST-3
godz. 11.00 - 14.00, Puławy ST-24
godz. 14.00 - 17.00, Puławy ST-78

Były starosta puławski uhonorowany tablicą

W Starostwie Powiatowym w Puławach odsłonięto tablicę pamięci Mieczysława Lutmana, starosty puławskiego w latach 1932 - 1937.

Fot. Dominik Kęsik

Uroczystego odsłonięcia tablicy poświęconej byłemu staroście puławskiemu dokonali wspólnie Starosta Puławski Danuta Smaga, Wciestarosta Leszek Gorgol, były poseł PiS Krzysztof Szulowski oraz Sławomir Kamiński z NSZZ „Solidarność" Ziemi Puławskiej

Odsłonięcie tablicy Lutmana, po uroczystej mszy w intencji ojczyzny, złożeniu kwiatów przed Pomnikiem Walk o Niepodległość i Biegach Niepodległości, było elementem sobotnich obchodów 11 Listopada w Puławach.Sylwetkę byłego starosty zebranym przedstawił Zbigniew Kiełb, historyk regionalista z Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta, działu Muzeum Czartoryskich w Puławach. To dzięki jego badaniom i poszukiwaniom udało się dowieźć, że związany z powiatem puławskim urzędnik, został stracony w Katyniu i tym samym jego nazwisko znalazło się na tzw. Puławskiej Liście Katyńskiej autorstwa Zbigniewa Kiełba. Ta zawiera 150 nazwisk. Mieczysław Lutman urodził się 10 sierpnia 1890 r. we Lwowie. Z wykształcenia był doktorem prawa - ukończył Wydział Prawa i Umiejętności na Uniwersytecie Lwowskim. W latach 1915 - 1917 pracował jako urzędnik kontraktowy w Dyrekcji Kolejowej we Lwowie, potem służył w armii austriackiej, by w 1920 r. powrócić do lwowskiej Dyrekcji Kolei. Następnie pełnił funkcję zastępcy starosty w starostwie w Chełmie (1922 - 1926), starosty powiatowego w Węgrowie (1929 - 1932) i w Puławach (1932 - 1937). Następnie objął stanowisko starosty w Białej Podlaskiej. Został aresztowany we wrześniu 1939 r. i osadzony w obozie w Kozielsku. Zginął zamordowany w Katyniu wiosną 1940 r.

Marta Pietroń

Puławy: Ruszył remont ul. 6 Sierpnia

Modernizacja odcinka o długości ok. 410 metrów będzie kosztowała ponad pół miliona złotych. Wykonawca już wkroczył na plac budowy.

Fot. UM Puławy

Remont przejdzie odcinek o długości ok. 410 metrów od wyniesionego przejścia dla pieszych przy Tawernie nad Wisłą do ulicy Wiślanej. Ten odcinek dotąd nie był modernizowany

Zarząd Dróg Miejskich w Puławach, administrujący miejskimi ulicami czekał na oferty od firm zainteresowanych wykonanie zadania do 9 października. Wpłynęła jedna - od Przedsiębiorstwa Robót Drogowych ze Zwolenia, opiewająca na kwotę 530,1 tys. zł. Urzędnicy nie mając innego wybory przystali na cenę, dokładając do inwestycji 90 tys. zł - pierwotnie zaplanowali przeznaczyć na ten cel 420 tys. zł. Wybrana w przetargu firma będzie miała za zadanie sfrezować istniejącą nawierzchnię i położyć nowy, równy asfalt. Prace mają dotyczyć również kanalizacji deszczowej. Pod koniec października odbyło się przekazanie placu budowy. W ubiegłym tygodniu wykonawca rozpoczął prace, a wraz z nimi pojawią się utrudnienia dla mieszkańców. Te pojawią się zwłaszcza przy układaniu warstw asfaltu i będą wiązały się z czasowym zamknięciem ruchu, o czym mieszkańcy będą informowani na bieżąco.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

mł. insp. Rafał Skoczylas,
Komendant Powiatowy Policji w Puławach
Pięć gwiazdek dla puławskich policjantów za zatrzymanie kobiety podejrzewanej o dokonanie napadów na banki w Kurowie i w Puławach

Piotr Przygodzki,
miłośnik historii z Końskowoli
Trzy gwiazdki za przygotowanie wystawy mundurów żołnierzy polskich w końskowolskim Ratuszu

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl 9c680bf482

Trwa budowa nowego boiska przy SP 3 w Puławach

Nawierzchnia starego, zniszczonego obiektu przy Szkole Podstawowej przy ul. Jaworowej zniknęła. Nowe boisko ma być gotowe do jesieni przyszłego roku.

Wykonawca budowy boisk przy SP 3 zaczął od rozebrania zniszczonej nawierzchni starego obiektu. Prace ruszyły jeszcze w październiku

Walka o boisko

Na ten moment społeczność puławskiej „Trójki" czekała od dawna. Bo od dawna dyrekcja i rodzice apelowali o podjęcie działań zmierzających do poprawy stanu szkolnej infrastruktury sportowej. Szansą na to miała być dotacja z pierwszego naboru do Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład", z którego miastu udało się pozyskać 11,9 mln zł na budowę sali gimnastycznej i boisk przy SP 3. Do budowy obiektów jednak nie doszło, bo ogłaszany dwukrotnie przetarg zakończył się fiaskiem. Oferowane przez wykonawców ceny za realizację inwestycji władze miasta uznały za zbyt wysokie i ku rozczarowaniu szkolnej społeczności i części rady miasta odstąpiły od wykonania zadania. Brakującą kwotę 4 mln zł próbowali zebrać rodzice uczniów, jednak i to się nie udało. Pod koniec ubiegłego roku okazało się jednak, że zmiany w prawie umożliwiają miastu zmianę w zakresie inwestycji, co pozwoli nie tylko na wykorzystanie przyznanej Puławom dotacji, ale również realizację, przynajmniej częściowo, planów budowy nowych obiektów sportowych przy „Trójce".

Dostanie nie tylko „Trójka"

Pieniądze nie przepadną, ale zostaną wykorzystane na wymianę nawierzchni na boiskach z trawy syntetycznej przy stadionie MOSiR oraz przy ZSO nr 1 (KEN). W grę wchodzi również modernizacja boisk przyszkolnych SP 10 i ZSO nr 2 („Piątka") oraz budowa zespołu boisk przy Szkole Podstawowej nr 3. Urzędnicy do projektu włączyli także trzy miejskie przedszkola - dotacja pozwoli na wymianę ogrodzenia i zagospodarowanie terenu wokół MP 10, 13 i 15.

Inwestycje podzielono na dwie części - pierwsza dotyczyła modernizacji istniejących i budowy nowych obiektów sportowych, druga - prac przy przedszkolach. Latem ogłoszono przetarg mający wyłonić wykonawców robót. Oferty złożyły dwie firmy. Pod koniec sierpnia prezydent Paweł Maj podpisał umowy z wykonawcami - z Tamexem na 10,8 mln zł (na boiska) i Hydro-Brukiem na 1,6 mln zł (na prace przy przedszkolach).

Prace nad budową boisk przy „Trójce" i modernizacja murawy boisk przy stadionie przy ul. Hauke-Bossaka ruszyły pod koniec października. W pierwszym przypadku budowlańcy zaczęli od zbiórki nawierzchni starych boisk. Nowe ma być gotowe jesienią przyszłego roku. W następnej kolejności będą realizowane prace na kolejnych obiektach.

Marta Pietroń

Puławy: Ponad 150 tys. zł za iluminację świąteczną

Dokładnie 156,3 tys. zł wyda w tym roku urząd miasta na przystrojenie Puław na święta. Dekoracje świetlne zawisną na początku grudnia i powiszą do końca stycznia.

W tym roku przystrojenie miasta na święta będzie kosztowało mniej, niż w latach ubiegłych

Za tę kwestię odpowiada Zarząd Dróg Miejskich. Rozwieszone tuż przed Mikołajkami i zdjęte po Nowym Roku ozdoby mają wprowadzać mieszkańców w świąteczny nastrój. Jednak to dla miasta wcale niemały wydatek. Koszt iluminacji w l. 2017 - 2020 wyniósł 773 tys. zł. Przez ostatnie 3 lata przyozdobieniem Puław na święta zajmowała się firma Multidekor z Piastowa, a kosztowało to łącznie 613 tys. zł, więc i tak to ponad 200 tys. zł rocznie. Jednak w tym roku urzędnicy postanowili poszukać firmy do udekorowania ulic tylko na ten jeden sezon. W ogłoszonym przez nich przetargu wpłynęło dwie oferty i obie cenowo mieściły się w limicie środków, jakie ZDM zaplanował przeznaczyć na to zadanie. W ubiegłym tygodniu wybrano wykonawcę. Okazuje się, że iluminacje dostarczy, zawiesi, będzie dbała o to, by działały, a po sezonie zdejmie, ta sama firma, która robiła to do tej pory - Multidekor. Ale miasto zapłaci za to taniej - roczny koszt takiej usługi wyniesie 156,3 tys. zł.

Gdzie zawisną świetlne ozdoby? Na 72 latarniach na Al. Królewskich, ul. Gościńczyk, ul. Lubelskiej, ul. Piłsudskiego , ul. Centralnej i Al. Partyzantów. Świąteczną iluminację w postaci wolnostojącej choinki 3D oraz 23 dekoracji latarniowych można będzie także zobaczyć na Placu Chopina.

Marta Pietroń

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

facebook

Te artykuły internauci komentowali najczęściej.

„Puławy: Na Kościuszki praca wre. Kaniowczyków po remoncie"

Kamila Myszkowska A tę kostkę ograniczającą widoczność na skrzyżowaniu z Dąbrowskiego to kiedy uprzątną?
Ewa Wójcik Wszystko zaczęte nic nie ukończone
Dobrze że zima do nas się nie spieszy...
Tadeusz Koziej Na Kaniowszczyków brak oświetlenia przy garażach.

„Jarek Niezgoda musi szukać sobie nowego klubu"

Bronisław Nowak Niech wraca do Puław,w świecie kariery nie zrobił i nie zrobi, a Wiśle może by pomógł

„Gm. Baranów: Powstał kolejny plac zabaw"

Alina Konecka To raczej siłownia na powietrzu ,super
Jolanta Jaruga Brawo!

„Puławy: Już wiemy, kiedy otwarcie siłowni w nowej hali"

Cezary Janisz Nieco ponad 4,30zl/m2 - tym sposobem hala na pewno sama na siebie zarobi i się utrzyma

„Wisła Puławy ma 100 lat! (ZDJĘCIA)"

Stanisław Dymek Super sprawa miło było zobaczyć byłych piłkarzy.
Tomasz Panasiewicz Brawa dla organizatorów.
Super impreza.
Gratulacje Łukasz Giza.
Szkoda tylko że klub zapomniał o swoich byłych wychowankach i zawodnikach i Ci sami musieli zorganizować mecz pokoleń.
Alina Jodkowska GRATULACJE
Nasza Mała Rycka Ojczyzna 200 co najmniej!!!

„Wąwolnica: Kup kalendarz od strażaków"

Mikołaj Kiełbasa Tak jest zachęcam, mogę dowieźć do Puław jak ktoś chętny...

„Rozpoznajesz tę kobietę? To ona napadła na bank w Kurowie"

Marcin Wącior Kamery lepsze w domach jak w bankach.
Joanna Pałka To jest mężczyzna, nie kobieta. Na pierwszy rzut oka widać że to facet. Chciał zmylić policję i przebrał się za kobietę. Więc życzę powodzenia w dalszym poszukiwaniu, szukajcie wiatru w polu.
Iwona Łyszcz Żadnego ochroniarza nie było ? Oddaliła się pieszo i nikt jej nie złapał
Michał Kurów Dwie doby po skoku. Może już być za granicą
Monika Paraficz To facet przebranie mu dało czas na ucieczkę
Magda Nowocień Wszystkie kamery dookoła ją nagrały, tylko szkoda że nie z okradzionego banku.
Czyżby tamte kamery to atrapy.

Marta Pietroń

PUL

CO, GDZIE, KIEDY?

LIS 15 środa — 17:00 - Wernisaż wystawy Artura Abramka, Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach

LIS 16 czwartek — 11:00- Spektakl TANGO w wykonaniu Teatru I LO w Puławach, POK Dom Chemika (do 17 listopada)/12:00 Wernisaż wystawy prac Uczniów Państwowego Liceum Plastycznego w Nałęczowie, POK Dom Chemika/Wernisaż wystawy „Pogłos" – wystawa plakatów Domicjana Grabowskiego i Bartosza Wójcika, POK Dom Chemika

LIS 17 piątek — 18:00 - Spotkanie podróżnicze z Krystyną Budzyńską - Nowa Zelandia, kraj na końcu świata. Wstęp wolny

LIS 18 sobota — 13:00 - Wernisaż wystawy Marii Majki Zuzańskiej „Wypisać imię złudzeniom" w KOKPiT w Kazimierzu Dolnym/13:30 - Wernisaż wystawy Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA „Meandry Koloru", KOKPiT w Kazimierzu Dolnym/16:00 - Czytam. Słucham. Mówię., KOKPiT w Kazimierzu Dolnym/18:00 - Koncert 10 Tenorów, sala widowiskowa POK Dom Chemika. Bilety od 140 zł

LIS 19 niedziela — 17:00 - Spektakl komediowy Weekend z R. - A Surfeit of Lovers, Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 89 zł

LIS 23 czwartek — 17:00 - Spotkanie z Mają Wolny w ramach promocji książki pt. Pociąg do Imperium, Mediateka Puławy

LIS 24 piątek — Premiery monodramów: Nikola Niedziela

LIS 25 sobota — 16:00 - Wykład Witolda Banacha pt. „Czartoryscy i inni", Sala Kongresowa Pałacu Czartoryskich

GRU 2 - 3 sob. - niedz. — **XVII Konkurs Wystawy Modeli Kartonowych w Gołębiu. Zgłoszenia można wysyłać do 1 grudnia (więcej na 22 str.)** — W POLECA!!!

Nie wyrzucaj książek. Ktoś może jeszcze z nich skorzystać

Puławskie Stowarzyszenie „Przeszłość - Przyszłości" prowadzi zbiórkę książek. Można je oddać w „Dukacie" przy ul. Czartoryskich.

W naszej kulturze od najmłodszych lat jesteśmy uczeni, by szanować książki, dbać o nie i nie niszczyć ich. To nasze dziedzictwo, kopalnia wiedzy. Książki towarzyszą nam od małego. Służą w szkole do nauki, są również sposobem na nudę, pomysłem na prezent. Gdy jednak nagromadzimy ich za dużo, wszystkie już przeczytaliśmy i wiemy, że do pewnych pozycji nie wrócimy, a tylko kurzą się na półce, wcale nie musimy ich wyrzucać. Można je przekazać innym, którzy być może chętnie z nich skorzystają.

Zbiórkę książek, zarówno tych dla dorosłych, jak i dla dzieci prowadzi Stowarzyszenie „Przeszłość - Przyszłości". Można je przynosić codziennie w godz. 10 - 16 do Biura Obsługi Ruchu Turystycznego „Dukat" przy ul. Czartoryskich 8.

Więcej informacji pod numerem tel. 508 377 655.

Marta Pietroń

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	14-15.XI. Wt- Śr	16.XI. Czw	17.XI. Pt	18-19.XI. Sb-Nd	20.XI. Pn
INSPEKTOR PAJĄK, 2D DUBBING, Animowany, od 5 lat, 82 min.	15:15	14:15	13:15	11:30, 13:15	13:15
UWIERZ W MIKOŁAJA, Komedia/świąteczny, od 12 lat, 96 min.	17:00	16:00	18:00	18:00	18:00
PIĘĆ KOSZMARNYCH NOCY, Horror, od 13 lat, 110 min.	19:00	18:00			
IGRZYSKA ŚMIERCI: BALLADA PTAKÓW I WĘŻY, 2D NAPISY, Akcja/Sci-fi, od 13 lat, 157 min.			15:00, 20:00	15:00, 20:00	15:00, 20:00
WIECZÓR KINOMANIAKA: NENEH, GWIAZDA BALETU		20:15			

Bilety: Pn - 14 zł (ulgowy, normalny, rodzinny), Wt - Czw 15 zł (normalny, rodzinny), 18 zł (normalny), Pt - Ndz i święta- 16 zł (ulgowy, rodzinny), 20 zł (normalny)

eprasa.pl 9c680bf482

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator koparki, Puławy/ TRANSTOM	1	5 000,00 zł	
Nauczyciel współorganizujący kształcenie dziecka z autyzmem, Gołąb	1	3 690,00 zł	u
Sprzątaczka, Puławy	1	3 600,00 zł	uu
Informatyk – serwisant, Puławy/ SKOK Wisła	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Stary Pożóg	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Puławy/ PSM	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Końskowola/ MALMES		23,5 zł/godz	z
Pracownik serwisu sprzątającego, Puławy/ Glanc Serwis	0,5	1 800,00 zł	u
Pracownik administracyjno biurowy, Nałęczów/ MOPS	1	4 300,00 zł	u
Kelner, Puławy/ ON		23,5 zł/godz	z
Pracownik sprzątający, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik magazynu żywca, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik działu kontroli jakości, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu – mechanik, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Monter rurociągów, Końskowola/ ALLIA	1	5 000,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	3 600,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Kurów	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator wałownicy, Kazimierz Dolny	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator miesiarki i wagi, Kazimierz Dolny	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/ POLIFOLIA		23,5 zł/ godz	z
Psycholog, Wandalin/ SP	0,25	1 000,00 zł	u
Główny księgowy, Opole Lub./ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	7 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Opole Lub./ 4Grants		4 500,00 zł	z

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Końskowola: Gmina na nowo nawiąże współpracę z puławskim MPWiK-iem?

Niewykluczone, że władze gminy Końskowola i kierownictwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji dojdą do porozumienia, a miejska spółka dalej będzie obsługiwać mieszkańców. Aktualnie wszystko jest na etapie rozmów.

MPWiK rezygnuje, gmina powołuje swoją spółkę

Kilka lat temu gmina Końskowola weszła we współpracę z Puławami, a konkretnie z MPWiK-iem, realizując wspólnie projekt, zakładający rozbudowę sieci wodno - kanalizacyjnej. Na inwestycję pozyskano dofinansowanie - głównym beneficjentem była miejska spółka, a gmina w zamian za wkład własny otrzymała w niej udziały (aktualnie warte ok. 4 mln zł). MPWiK stał się operatorem wodno-kanalizacyjnym na terenie gminy Końskowola. We wrześniu 2021 roku MPWiK zakończył współpracę z gminą, odmawiając dalszego rozliczania rachunków mieszkańców za wodę i ścieki. Wszystko przez to, że urzędnicy nie mogli dojść do porozumienia w kwestiach finansowych. MPWiK żądał rekompensaty strat, jakie pojawiły się w związku ze świadczeniem usług na terenie gminy Końskowola. W 2018 r. wyniosły one 338,4 tys. zł, w 2019 r. już 972,7 tys. zł. W 2020 roku przekroczyły milion, a w 2021 MPWiK prognozował je na poziomie 1,2 mln zł. Zamiast rekompensat gmina zaproponowała obniżenie podatków od urządzeń wodnych i kanalizacji. To niestety nie satysfakcjonowało MPWiKu. Wobec tego powiadomił gminę o zakończeniu współpracy, a mieszkańców poinformował, że dokona rozliczeń kosztów dostarczania wody i odprowadzania ścieków do 22 września. Władze Końskowoli zamiast rekompensat zaproponowały obniżenie podatku od urządzeń wodnych i kanalizacyjnych. To jednak nie przekonało kierownictwa puławskiej spółki. Gmina zatrudniła nawet biegłego rzeczoznawcę, który przeprowadził dokładny audyt kosztów i nie stwierdził żadnych nieprawidłowości w przedstawianych liczbach, zatem potwierdził ich wysokość. Sprawa trafiła nawet do sądu.

Samorządowcy z Końskowoli nie mając innego wyjścia jesienią 2021 r. powołali do życia gminną spółkę, Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Komunalne.

Co dalej ze współpracą?

Sprawa stosunków między niedawnymi partnerami powróciła na październikowej sesji, w której wziął udział również pełniący od niedawna funkcję prezesa MPWiK Dariusz Dąbrowski. Radni pytali o wartość udziału gminy w spółce, wysokość zobowiązań gminy wobec MPWiK i ile gminę będzie kosztował „rozwód" z puławskim przedsiębiorstwem. Padały także pytania o budowę gminnej oczyszczalni ścieków.

Wójt liczył, że rozstanie z MPWiK-iem odbędzie się na zasadzie kompromisu - gmina zbędzie swoje udziały w przedsiębiorstwie w zamian za zbudowaną wspólnie na tej terenie infrastrukturę (gmina budowała również sieci na własną rękę - ich wartość aktualnie wycenia się na ok. 20 mln zł). Problem jednak w tym, że miejska spółka wyceniła ją wyżej, niż warte są wspomniane udziały. - Ja się z tą wyceną nie zgadzam, na ostatnim spotkaniu swoje uwagi przedłożyliśmy i oczekuję korekty tego - mówi Stanisław Gołębiowski wskazując, że firma dokonująca wyceny postąpiła nieuczciwie.

- Ja nie zapłacę za tą wycenę, dopóki ona nie będzie w moim odczuciu zgodna z rzeczywistością. Poza tym m. in. dlatego zatrudniłem doradcę biegłego w tych sprawach - dodawał. - Na chwilę obecną, przy wycenie, która jest wykonana przez firmę Sipex, wartość majątku wytworzonego w ramach zrealizowanego projektu to jest 9,7 mln zł - informował prezes MPWiK i dodawał:

- Jesteśmy z panem wójtem w toku dyskusji na temat samej wyceny, przyjęcia, wprowadzenia uwag i te rozmowy prowadzimy już jakiś czas i są już na dość mocnym poziomie zaawansowania. Na ostatnim spotkaniu zdecydowaliśmy, że delegujemy po 2 swoich przedstawicieli do zespołu, który będzie miał za zadanie skorygowanie tej wyceny, abyśmy mogli wspólnie to opracowanie przyjąć. Informował również o toczących się rozmowach na temat unormalizowania stosunków między spółką a gminą. - Jesteśmy z panem wójtem zwolennikami normalizacji tych stosunków, a zarazem ewentualnego powrotu do współpracy, ale zanim to nastąpi musimy sobie kilka tematów sobie wyjaśnić - podnosił Dariusz Dąbrowski. Widzi również szansę porozumienia się w kwestiach, które z powództwa MPWiK rozpatruje sąd. Przekonywał również, że gminie bardziej opłaca się pozostanie w spółce, niż działanie w kwestii zaopatrywania w wodę na własną rękę.

Marta Pietroń

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy, fizykoterapia, fala uderzeniowa)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Z wielkim smutkiem żegnamy
naszego Kolegę
ś.p.
Tadeusza KALISZCZAKA
długoletniego członka
Puławskiego Klubu Rotariańskiego.
Jego Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom
składamy wyrazy
głębokiego współczucia
członkowie Puławskiego Klubu
Rotariańskiego

PUL

eprasa.pl 9c680bf482

Witamy pierwszaki ze szkoły w Końskowoli!

W tym roku szkolnym w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza utworzono dwie pierwsze klasy. A oto i zacni pierwszoklasiści, w galowych strojach i już po pasowaniu. Życzymy sukcesów oraz samych piątek i szóstek!

Marta Pietroń

Dyrektorze, Nauczycielu!

Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty?

Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl

Klasa 1B, wychowawca: Weronika Kruk
Uczniowie:
Iga Boraczewska, Wojciech Chabros, Maksymilian Jaruga, Antoni Jarzyna, Łucja Juszczak, Bartosz Kęsik, Amelia Kosyl, Nikola Lasecka, Alicja Mazurek, Jakub Mizak, Gabriela Pisula, Łucja Sałamaja, Amelia Siwiec , Amelia Stojak, Eliza Walasek, Wojciech Wiejak, Oliwia Wociór

Klasa 1A, wychowawca: Anna Walasek,
Uczniowie:
Mikołaj Bociański, Jakub Durakiewicz, Wojciech Fijałkowski, Dorota Frączak, Wojciech Grzęda , Adam Kapłon, Maja Kiwak, Wiktoria Kowalczyk, Gabriel Kruk, Wojciech Miturski, Dominika Ogórek, Janina Próchniak, Urszula Różyńska, Jakub Samorek, Oliwia Sikora, Paweł Siuda, Nadia Wawerska, Michał Wójcik

W Gołębiu polała się krew

Druhowie z tutejszej OSP przygotowali ostatnią w tym roku akcję krwiodawstwa. Zarejestrowało się 12 osób.

W akcji mogły wziąć zdrowe pełnoletnie osoby. Uczestnicy byli badani przez medyków z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Akcja odbyła się w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Gołębiu i trwała cztery godziny. Chętnych nie brakowało. Do akcji zarejestrowało się 12 osób, ale nie wszyscy mogli podzielić się cennym darem życia. W sumie krew oddało 10 osób. Każdy, kto oddał krew otrzymywał drobne upominki. OSP w 2023 r. zorganizowała cztery zbiórki krwi. Ubiegłotygodniowa akcja była jedną z ostatnich w tym roku.

Dominik Kęsik

Fot.Gmina Puławy

Akcja oddawania krwi w Gołębiu była jedną z ostatnich w 2023 r. W budynku OSP pojawiło się kilkanaście osób

NEKROLOGI

Puławy

Wiktoria Krzysiak, 24 l.
Puławy, zm. 21.10.

Witold Kolek, 64 l.
Puławy, zm. 01.11.

Danuta Maria Serwa, 69 l.
Góra Puławska, zm. 26.10.

Tadeusz Jankowski, 65 l.
Kurów, zm. 01.11.

Wiktor Ebert, 46 l.
Janowiec, zm. 27.10.

Wanda Strzelecka, 98 l.
Puławy, zm. 29.10.

Jan Krawczak, 83 l.
Żyrzyn, zm. 28.10.

Teresa Alina Ścibior, 70 l.
Wąwolnica, zm. 01.11.

Aniela Zwierzchowska, 95 l.
Kurów, zm. 30.10.

Zdzisław Jarosz, 70 l.
Puławy, zm. 01.11.

Helena Wąsik, 92 l.
Piotrawin, zm. 31.10.

Marianna Król, 93 l.
Kazimierz Dolny, zm. 02.11.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
4.11.	Góra Puławska	31 - letni mężczyzna	Opel	0,9 promila
4.11.	Góra Puławska	67 - letni mężczyzna	Renault	0,34 promila
6.11.	Puławy	64 - letni mężczyzna	Opel	pobrano krew do badań
9.11.	**Puławy**	**59 - letni mężczyzna**	**Volvo**	**2 promile**

eprasa.pl 9c680bf482

59 - latek z Puław usłyszał dwa zarzuty

Puławy: Po pijanemu spowodował kolizję

2 promile alkoholu miał w organizmie kierowca volvo, który wjechał w tył volkswagena stojącego przed światłami. Odpowie za jazdę pod wpływem alkoholu i spowodowanie kolizji.

Fot.KPP Puławy

Do kolizji volvo i volkswagena doszło tuż przed skrzyżowaniem ul. Jaworowej i Piaskowej. Z uwagi na zdarzenie ruch w tym miejscu przez jakiś czas był utrudniony

Do zdarzenia doszło w czwartkowy wieczór (9 listopada) około godz. 20.00 na ul. Jaworowej. Dyżurny puławskiej komendy został powiadomiony o kolizji, a zgłaszający informował, że sprawca zajścia może być nietrzeźwy. Na miejsce udał się policyjny patrol. Tuż przed skrzyżowaniem ul. Jaworowej z Piaskową policjanci zastali osobowe volvo stojące za dostawczym volkswagenem. - Z relacji uczestników zdarzenia, wynika, że 59-latek jadąc Volvo za Volkswagenem, zjeżdżając z progu zwalniającego nie zahamował i uderzył w tył poprzedzającego go pojazdu- informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Przypuszczenia osoby zgłaszającej potwierdziły się. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca osobówki jest nietrzeźwy - ma 2 promile alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy. Na szczęście nikomu nic się nie stało.- Kierowca Volvo odpowie za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3 oraz surowe konsekwencje finansowe - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Trafił do więzienia przez...brak odblasku

20 - latka z gminy Wąwolnica policjanci skontrolowali, bo poruszał się bez odblasków. Okazało się jednak, że nie tylko to ma na sumieniu.

Zgodnie z przepisami piesi poruszający się po drogach poza terenem zabudowanym muszą obowiązkowo mieć odblaski. Inaczej, zwłaszcza teraz, jesienią i przy niesprzyjającej pogodzie, stają się niemal niewidoczni dla kierowców. Najwyraźniej zapomniał o tym 20 - letni mieszkaniec gminy Wąwolnica, którego w czwartkowy wieczór właśnie z tego powodu zatrzymali do kontroli policjanci z puławskiej drogówki.

- Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach, okazało się, że 20-latek z gminy Wąwolnica jest poszukiwany przez Sąd do odbycia kary pozbawienia wolności za spowodowanie kolizji w stanie po użyciu alkoholu. Mężczyzna został zatrzymany, trafił do policyjnego aresztu, a dzisiaj do właściwego Zakładu Karnego - informowała w piątek kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Byk zaatakował gospodarza

Mieszkaniec gminy Baranów został poturbowany, gdy poszedł karmić inne zwierzęta. Mężczyzna trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w sobotę 4 listopada w jednej z miejscowości na terenie gminy Baranów. 60 - latek poszedł do budynku gospodarczego nakarmić zwierzęta. W tym czasie z uwięzi zerwał się byk i zaatakował mężczyznę. Krzyki gospodarza usłyszał jego syn. Natychmiast przybiegł na miejsce. Tam w zagrodzie znalazł poturbowanego ojca. Pomógł mu się wydostać i zawiadomił służby ratunkowe.

Interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Ratownicy zadysponowali nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na szczęście okazało się, że życiu 60 - latka nie zagraża niebezpieczeństwo i został przetransportowany karetką do szpitala w Puławach.

Marta Pietroń

Dzień otwarty w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach

Fot.KPP Puławy

Szczególnie ciekawe były zajęcia z technikiem kryminalistyki, który pokazał młodzieży, na czym polega jego praca i jakie techniki w niej wykorzystuje

Fot.KPP Puławy

Podczas Dnia Otwartego młodzież mogła zapoznać się m.in. z wyposażeniem funkcjonariuszy i problemami, z którymi mierzą się w swojej pracy

Jak pracują policjanci i jakie trzeba spełnić wymagania, aby móc starać się o przyjęcie w szeregi policji. M. in. tego mogli dowiedzieć się uczniowie puławskich szkół średnich, którzy wzięli udział w Dniu Otwartym miejscowej komendy.

To już kolejna w tym roku edycja akcji organizowanej przez Komendę udział w niej może być drogowskazem, w którą stronę skierować swoją edukację i życie zawodowe.

Najbliższy termin przyjęć do policji - 28 grudnia 2023 r.

Jedną z opcji może być właśnie służba w policji.

W czwartek w komendzie przy ul. Wojska Polskiego stawili się tym razem uczniowie Zespołu Szkół nr 3 i IV LO w Puławach. Policjanci zapoznali ich ze strukturą jednostki i podejmowanymi działaniami. Młodzi ludzie mogli także zapoznać się z kryteriami rekrutacji do formacji, a na ich pytania odpowiadał pracownik Zespołu Kadr i Szkolenia.

Licealiści mieli również okazję na własne oczy przekonać się, jakie techniki w wykrywaniu przestępstw stosują policjanci.

- Technicy kryminalistyki pokazali, w jaki sposób zabezpieczają ślady i jakie czynności wykonują na miejscach zdarzeń. Uczestnicy mogli przyjrzeć się m. in. w jaki sposób wykonuje się daktyloskopię - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP W Puławach.

Marta Pietroń

Kto może zostać policjantem?

* obywatel polski
* o nieposzlakowanej opinii
* nie skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe
* korzystający z pełni praw publicznych
* posiadający co najmniej średnie wykształcenie lub średnie branżowe
* posiadający zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której gotów jest się podporządkować
* dający rękojmię zachowania tajemnicy stosownie do wymogów określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 9c680bf482

Jak to możliwe, że o zatrudnieniu szwagierki w podległej pod wójta placówce on sam wie niewiele?!

Szwagierka wójta gminy Chodel dostała posadę w gminnej szkole. Wójt Kowalski: Nie znam okoliczności zatrudnienia

POWIAT OPOLSKI:
- Nie ma tu tłumaczenia, że umowę podpisała dyrektorka szkoły. Nikt głupi nie jest i wiadomo, kto w gminach decyduje o zatrudnieniu w placówkach podległych wójtowi – nie kryje oburzenia Czytelnik.

Mieszkaniec Ratoszyna w gminie Chodel w mailu przesłanym do naszej redakcji opisał przykład z rodziny wójta Przemysława Kowalskiego. Jego szwagierka została zatrudniona w szkole w Ratoszynie, której organem prowadzącym jest gmina Chodel, czyli wójt. Pracuje w sekretariacie szkoły.

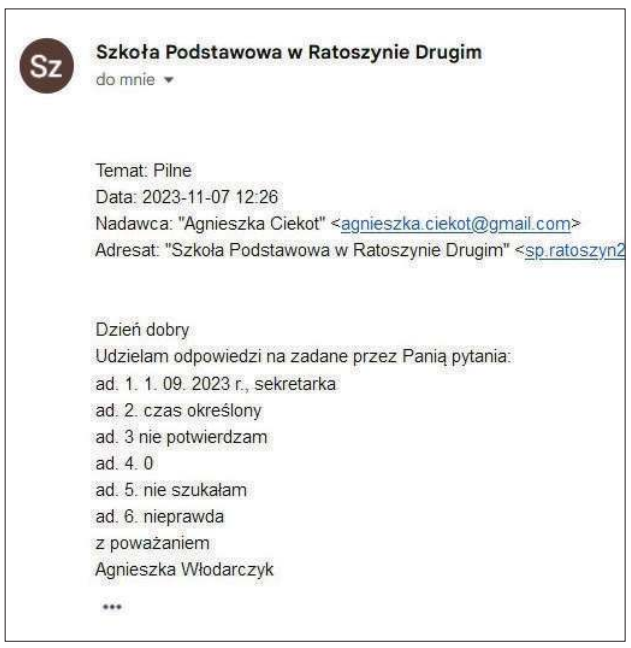
Szkoła Podstawowa w Ratoszynie Drugim
do mnie

Temat: Pilne
Data: 2023-11-07 12:26
Nadawca: "Agnieszka Ciekot" <agnieszka.ciekot@gmail.com>
Adresat: "Szkoła Podstawowa w Ratoszynie Drugim" <sp.ratoszyn2

Dzień dobry
Udzielam odpowiedzi na zadane przez Panią pytania:
ad. 1. 1. 09. 2023 r., sekretarka
ad. 2. czas określony
ad. 3 nie potwierdzam
ad. 4. 0
ad. 5. nie szukałam
ad. 6. nieprawda
z poważaniem
Agnieszka Włodarczyk
...

Tak zdawkową odpowiedź na nasze pytania otrzymaliśmy od dyrektor Szkoły Podstawowej w Ratoszynie, która nie szukała kandydatów na sekretarkę, a dziwnym trafem zatrudniła szwagierkę wójta

Pytania, które skierowaliśmy do dyrektor Szkoły Podstawowej w Ratoszynie:

1. Na jakim stanowisku i od kiedy zatrudniła Pani w Szkole Podstawowej w Ratoszynie panią Monikę Kurek?

2. Na podstawie jakiej umowy została zatrudniona?

3. Jakie doświadczenie zawodowe przesądziło o wyborze Pani Moniki Kurek do pracy w szkole? Czytelnik podnosi, że Pani Kurek do tej pory nigdzie nie pracowała. Czy potwierdzi Pani tę informację?

4. Ile osób ubiegało się o to stanowisko?

5. W jaki sposób szukała Pani kandydatów na to stanowisko?

6. Czy prawdą jest, że od momentu zatrudnienia Pani Moniki Kurek szkoła/gmina ponosiła podwójne koszty związane z utrzymaniem stanowiska sekretarki, tzn. płaciła pensję Pani Kurek i Pani Orzeł?

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
„Nie znam okoliczności zatrudnienia pani Moniki Kurek, o zasadach i doborze personelu w szkole decyduje dyrektor"

Pan Tadeusz: Jakie kwalifikacje ma ta pani?

„Czy był konkurs zorganizowany, jakieś ogłoszenie o naborze pracownika? Jakie kwalifikacje ma ta pani poza tym, że jest w rodzinie wójta? Gdzie wcześniej pracowała, chodzi o doświadczenie podstawowe, bo z tego, co się mówi, to nigdzie" – pyta pan Tadeusz.

Zdaniem naszego Czytelnika takie praktyki nie powinny być stosowane. A zaistniała sytuacja jest bardzo przykra i smutna. A ludzie o tym mówią, pod kościołem i w sklepach w Ratoszynie.

- Wójt Kowalski jest pewny, że wygra w nadchodzących wyborach i już całkowicie umiar i hamulce stracił – uważa mieszkaniec Ratoszyna.– I nie ma tu tłumaczenia, że umowę z panią Moniką podpisała dyrektorka szkoły. Nikt głupi nie jest i wiadomo, kto w gminach decyduje o zatrudnieniu w placówkach podległych wójtowi – dodaje.

Wójt: Nie znam okoliczności zatrudnienia

O zatrudnienie szwagierki zapytaliśmy wójta Przemysława Kowalskiego. Wystosowaliśmy do niego kilka pytań. Liczyliśmy na konkretne odpowiedzi. A pytaliśmy wójta m.in. o to, czy członkowie rodziny wójta powinni być zatrudniani w jednostkach podległych pod gminę, czy wójt miał jakiś udział w zatrudnieniu szwagierki, a także czy gmina ponosiła podwójne koszty związane z utrzymaniem stanowiska sekretarki w Szkole Podstawowej w Ratoszynie.

Niestety konkretów zabrakło. Z przesłanej odpowiedzi wynika, że o zatrudnieniu szwagierki w podległej pod niego placówce wie niewiele... Jak to możliwe?

- Informuję, że nie znam okoliczności zatrudnienia pani Moniki Kurek, o zasadach i doborze personelu w szkole decyduje dyrektor – utrzymuje Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który też nic nie był w stanie powiedzieć o doświadczeniu zawodowym, jakie posiada jego szwagierka. Z tym pytaniem odesłał nas do niej. A z pozostałymi, dotyczącymi kadry pracowniczej, do dyrektora szkoły.

Pani Monika skora do mówienia o swoim doświadczeniu zawodowym nie jest.

- Proszę, aby Czytelnik skontaktował się bezpośrednio ze mną. Wtedy udzielę mu wszystkich odpowiedzi – ucina.

Dyrektor: „Nie szukałam", „nieprawda"

Tak też od samego początku zamierzaliśmy zrobić. Ale najpierw czekaliśmy, żeby wójt wypowiedział się w sprawie, która zbulwersowała mieszkańców Ratoszyna. Co prawda, zrobił to od razu, ale dopiero po ponagleniu, które wysłaliśmy 7 listopada. Tymczasem wójt na biurku miał nasze pytania od 24 października br.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Ratoszynie bez zbędnej zwłoki odpowiedziała (odpowiedzi publikujemy obok). Ale w zdumienie wprowadziły nas tak zdawkowe odpowiedzi, które udzieliła bądź co bądź nauczycielka, wymagająca od uczniów odpowiadania pełnymi zdaniami...

Dyrektor, Agnieszka Włodarczyk, potwierdziła, że nowa sekretarka w szkole zatrudniona została od 1 września na czas określony. O tym, do kiedy zawarta jest umowa, już nie wspomniała.

Co do doświadczenia zawodowego nowej sekretarki też wylewna nie była. Słowem nie wspomniała, gdzie pracowała dotychczas szwagierka wójta. Zaprzeczyła jedynie informacjom naszego Czytelnika, który utrzymywał, że nie ma żadnego doświadczenia zawodowego.

O posadę sekretarki w podstawówce w Ratoszynie, poza szwagierką wójta, nikt się nie ubiegał.

W jaki sposób szukała Pani kandydatów na to stanowisko?

- Nie szukałam – odpowiada dyrektor Włodarczyk. Jakim cudem wybrała zatem szwagierkę wójta i zatrudniła? Tego od pani dyrektor nie dowiemy się.

Włodarczyk zaprzeczyła też, że szkoła ponosiła podwójne koszty zatrudnienia nowej i poprzedniej sekretarki, która miała szwagierkę wójta przyuczać do pracy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Pobił go i kazał mu kopać dobie „dołek w lesie"

Za uszkodzenie ciała i zmuszanie do konkretnych czynności będzie odpowiadał 30-latek z Puław. Mężczyzna pobił na ulicy innego przechodnia i groził mu pozbawieniem życia, jeśli ten nie pójdzie do pobliskiego lasu i nie wykopie sobie „dołka".

Do ulicznej awantury doszło we wtorkowy wieczór na ul. Wróblewskiego. Kilku mężczyzn idących chodnikiem, mijając się, przez nieuwagę zderzyło się. Wywiązała się kłótnia między idącym samotnie 24-latkiem a 30-latkiem, któremu towarzyszyli koledzy. To starszy mężczyzna uderzył jako pierwszy. Młodszy próbował się bronić.

Fot. KPP Puławy

30-latek z Puław usłyszał dwa zarzuty. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności

- Agresor, który najpierw miał uderzać go pięściami po twarzy, w pewnym momencie chwycił puławianina za ramię i zagroził mu pozbawieniem życia, jeśli nie pójdzie do pobliskiego lasu, wykopać sobie „dołek" - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście dla 24-latka, nadjechał samochód, którego kierowca, widząc, co się dzieje, zatrzymał się, udzielił mu pomocy i wezwał policję. Mężczyzna trafił do szpitala. Kryminalni z puławskiej komendy zatrzymali 30-latka podejrzanego o pobicie. - Po przesłuchaniu pokrzywdzonego, świadków oraz zebraniu innych dowodów w sprawie, funkcjonariusze przedstawili 30-latkowi dwa zarzuty - uszkodzenia ciała oraz zmuszania do określonego zachowania - informuje kom. Rejn-Kozak. Prokurator na wniosek policji zastosował wobec niego dozór policyjny. Mężczyzna ma też zakaz zbliżania się do 24-latka. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

PUL

Do aresztu za awantury i znęcanie się nad rodziną

Właśnie tam najbliższe dwa miesiące spędzi mieszkaniec gminy Żyrzyn. Zarzut: wszczynał awantury domowe i znęcał się psychicznie oraz fizycznie nad bliskimi.

Sytuacja ciągnęła się od 2022 r. 40-latek, będąc pod wpływem alkoholu, stale urządzał awantury domowe, stosował wobec żony przemoc fizyczną i psychiczną, a wobec córki psychiczną. Na porządku dziennym było straszenie bliskich pobiciem, odgrażał się również, że sam sobie odbierze życie.

W końcu, po ostatniej awanturze miarka się przebrała. Mieszkaniec gminy Żyrzyn dwukrotnie uderzył żonę w głowę, szarpał ją i wykręcał ręce.

- Od pokrzywdzonej kobiety przyjęte zostało zawiadomienie o przestępstwie, przesłuchano świadków i zebrano inne dowody w sprawie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Sąd zastosował wobec niego dwumiesięczny areszt.

- Za psychiczne i fizyczne znęcanie się nad rodziną kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5 - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

eprasa.pl 9c680bf482

To jedyny w powiecie opolskim samorządowiec, który zdecydował się na taki zakup. I chyba jeden z nielicznych w województwie

Wójt w butach. Kupionych za kasę z urzędu

POWIAT OPOLSKI:
Wójt gminy Chodel kazał strażakom oddać za paliwo, a dla siebie kupił za publiczne pieniądze buty „do wyjść w teren". I to nie byle jakie. „Żeby nie narażać siebie i innych".

Przemysław Kowalski rządzi gminą liczącą ponad sześć tysięcy mieszkańców. Choć był osobą mało znaną, to wygrał ostatnie wybory samorządowe. Miał olbrzymie szczęście, bo jako 35-latek zajmujący się gospodarstwem rolnym, bez wyższego wykształcenia i doświadczenia zawodowego, wypłynął na fali siły, jaką miał wówczas PiS. I pokonał urzędującego kilka kadencji poprzednika.

Początkowo Kowalskiemu rządziło się całkiem nieźle, bo stała za nim Rada Gminy. Ale ta sielanka i beztroskie rządy nie trwały długo. W kolejnych latach stracił większość, którą miał w radzie. A efektem tego były nieudzielone mu dwa razy z rzędu wotum zaufania i raz absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy.

Po drodze nie obyło się też bez różnych wpadek. I dziwnych decyzji... takich chociażby, jak żądanie od strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodlu zwrotu pieniędzy za paliwo zużyte do wyjazdu w Lany Poniedziałek, związanego z podtrzymaniem wieloletniej świątecznej tradycji polewania domów wodą. Chodziło o 150 zł.

Wójt bez butów chodzić nie może...

Kolejna jego decyzja też wprowadza w osłupienie – zakup butów. Sprawa ujrzała światło dzienne po tym, jak komisja rewizyjna Rady Gminy postanowiła przyjrzeć się wydatkom poniesionym w 2022 roku na funkcjonowanie Urzędu Gminy. Na przygotowanym dla radnych wykazie znalazła się zdumiewająca pozycja – „buty robocze dla wójta do wyjść w teren", data zakupu: 21 grudnia 2022 rok i kwota 417,70 zł.

Przemysław Kowalski tłumaczy zakup obuwia roboczego inwestycjami budowlanymi, które były i są realizowane na terenie gminy Chodel. W odpowiedzi na nasze pytania, które go tak bardzo zbulwersowały, że aż musiał odczytać je na Komisji Budżetu, przesłał nam listę gminnych inwestycji. Publikujemy ją obok. Ale zdjęcia butów, o które prosiliśmy, już nam nie wysłał.

Fot. Rys. Andrzej Nowaczyk

Co tu jeszcze kupić za urzędowe pieniądze, żeby nikogo nie narazić?

Wójt gminy Chodel zapewnia, że ochrona życia i zdrowia dla niego jest najważniejsza. A on jako wójt dbam o bezpieczeństwo mieszkańców, pracowników, a także swoje. Przytacza nam też przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy.

- Wybierając odpowiednio zaprojektowane i bezpieczne obuwie, mogę w pełni uczestniczyć w spotkaniach, kontrolach i działaniach budowlanych na terenie naszej gminy, nie narażając siebie i innych. Jednocześnie sprawując nadzór nad realizowanymi inwestycjami – tłumaczy Przemysław Kowalski pytany przez nas o cel zakupu i wykorzystanie butów. - Zabezpieczony obuwiem roboczym, a także hełmem ochronnym, jako gospodarz mogę odwiedzać i kontrolować rozpoczęte i trwające prace budowlane - dodaje.

Kowalski zdradził też nam markę butów. Wybrał znaną firmę zajmującą się produkcją roboczej odzieży ochronnej. Nie będziemy jej reklamować. Jak zapewnia, obuwie zostało zakupione zgodnie z Regulaminem udzielania zamówień publicznych o wartości mniejszej niż kwota 130 tys. zł. A przy ostatecznym wyborze decydującą rolę odegrały parametry obuwia.

A wójt postawił na obuwie, które zapewnia mu ochronę w warunkach narażenia nóg na urazy mechaniczne powodujące skaleczenia nóg, przekłucia stóp lub zgniecenie palców, iskry i gorące rozpryski metali, wysoką i niską temperaturę, wodę, środki chemiczne, gromadzenie się ładunków elektrostatycznych, porażenie prądem elektrycznym oraz poślizgnięcie się.

Nie widzi powodu do wstydu

Sprawdziliśmy. Firma ta ma w swojej ofercie buty tańsze od tych, które wybrał samorządowiec z Chodla. Zaczynają się od 250 zł. A zwykłe gumiaki można kupić już za kilkadziesiąt złotych.

Wójt w finansowaniu butów dla siebie z pieniędzy podatników nie widzi nic niestosownego. I nie jest mu wstyd, że robi to, sam pobierając bardzo wysokie wynagrodzenie. Przypomnijmy. Jego miesięczna pensja wynosi ponad 17 tys.zł brutto.

- Według mojej wiedzy w minionych kadencjach wójtowie naszej gminy wielokrotnie dokonywali takich zakupów, dlatego też nie uważam, żeby był to powód wstydu. Poza tym nie wykorzystuję zakupionego obuwia poza czasem, kiedy wykonuję obowiązki służbowe – przekonuje Przemysław Kowalski.

Jego poprzednik zaprzecza, żeby kupował sobie buty ze środków budżetowych.

- Nigdy nie kupowałem dla siebie jakichś części garderoby za pieniądze gminne. Wstyd byłoby mi, gdybym taką rzecz uczynił. Nawet cukier, kawę czy herbatę, których używałem w urzędzie, kupowałem za swoje pieniądze. Także nie jest prawdą, jeżeli obecny wójt twierdzi, że poprzednicy kupowali sobie buty - mówi Jan Majewski, który urząd wójta gminy Chodel sprawował przez szesnaście lat. – Były kupowane buty, ubrania, ale dla pracowników z ekipy remontowej – dodaje.

Kowalskiego zapytaliśmy też o to, co zrobi z tymi butami, jeżeli wyborów nie wygra? Ciekawiło nas, czy zostawi je sobie w domu, czy sprezentuje swojemu następcy, który przecież może mieć większą stopę od niego.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Jako wójt gminy dbam o bezpieczeństwo mieszkańców, pracowników, a także swoje. Wybierając odpowiednio zaprojektowane i bezpieczne obuwie, mogę w pełni uczestniczyć w spotkaniach, kontrolach i działaniach budowlanych na terenie naszej gminy, nie narażając siebie i innych. Jednocześnie sprawując nadzór nad realizowanymi inwestycjami

- Nie wybiegam myślami tak daleko. Obecnie jako gospodarz pełnię swoje obowiązki najlepiej, jak potrafię. Życząc mieszkańcom i sobie, abyśmy dobrze i bezpiecznie żyli. Czego również pani życzę – ucina urzędujący jeszcze wójt gminy Chodel.

Robią jeszcze więcej i butów nie kupują

Sprawdziliśmy. Na taki pomysł nie wpadł żaden samorządowiec z powiatu opolskiego (odpowiedzi nie otrzymaliśmy tylko od wójta gminy Karczmiska).

U niektórych nasze pytanie wywołało uśmiech na twarzy. A wysyłając mejla, zapomnieliśmy zaznaczyć, że zapytanie prosimy potraktować poważnie.

- Pani redaktor to potrafi zaskoczyć i jednocześnie rozbawić. Nigdy nie dokonywałem zakupów odzieży i obuwia przeznaczonej do jakichkolwiek celów ze środków publicznych. A w ogóle ktoś czyni takie wydatki? Ciekawa sprawa – uważa Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, wyjaśniając powody zakupu butów dla siebie, który to zakup sfinansowany został z budżetu gminy, przesłał nam wykaz inwestycji budowlanych realizowanych przez niego na terenie gminy. Bo właśnie w związku z tymi inwestycjami zakupił buty.

- Budowa chodnika przy drodze powiatowej w m. Radlin
- Przebudowa oczyszczalni ścieków oraz sieci wodociągowej w miejscowości Chodel
- Modernizacja parkingu przy SP w Ratoszynie II
- Budowa dr. pow. Poniatowa - Chodel - z Adeliną
- Modernizacja dr. Gminnych w ramach Polskiego Ładu:
Zadanie 1 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108243L dr. Pow. 2248L- Zastawki - dr. woj. 833 o dł. 0,697 km
Zadanie 2 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108251L dr. gm. 108243L- Kolonia Godów - dr. gm. 108245L o dł. 1,293 km
Zadanie 3 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108256L dr. gm. 108250L- Ratoszyn I - dr. gm. 108253L Granice o dł. 0,428 km
Zadanie 4 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108253L dr. pow. 2633L- Granice Godów - dr. pow. 2632L o dł. 0,607 km
Zadanie 5 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 108278L o dł. 0,500 km w Świdnie
Zadanie 6 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej nr 128022L o dł. 0,492 km w Chodlu
Zadanie 7 – modernizacja (przebudowa) drogi gminnej Nr 108244 L o dł. 0,432 km w Ratoszynie Pierwszym
- Utworzenie Klubu Seniora w m. Świdno
- Modernizacja boiska do piłki nożnej w miejscowości Chodel
- Termomodernizacja budynku gminnego w Ratoszynie Drugim
- Budowa przedszkola i świetlicy przy SP w Granicach
- Modernizacja dr. Gminnych w ramach Polskiego Ładu
Zadanie 1 - Przebudowa drogi gminnej ul. Godowska w m. Chodel (dawna DW833), dł. 0,998 km
Zadanie 2 – Przebudowa drogi gminnej ul. Kościelna w m. Chodel, dł. 0,164 km
Zadanie 3 – Przebudowa drogi gminnej nr 108275L dr. pow. 2247L Kol. Borów – dr. pow. 2245L - Grądy, dł. 0,930 km
Zadanie 4 – Remont drogi gminnej nr 108154L Dębiny – Sewerynówka – Siewalka – dr. gm. 108237L we wsi Książ, dł. 0,998 km
Zadanie 5 – Remont i przebudowa drogi gminnej nr 107060L dr. pow. 2248L – Stasin – Ludwinów – Przedm. Rankowskie, dł. 1,128 km
- Energia ze słońca dla Gminy Chodel
- Przebudowa drogi gminnej w m. Książ
- Modernizacja budynków użyteczności publicznej
Zadanie 1 - Wykonanie podjazdu dla osób niepełnosprawnych oraz remont podestu przy budynku Urzędu Gminy Chodel
Zadanie 2 - Wykonanie remontu schodów oraz zagospodarowanie podestu przy Urzędzie Gminy Chodel
- Przebudowa oczyszczalni ścieków oraz sieci wodociągowej w miejscowości Chodel
- Przebudowa dr. dojazdowej w m. Ratoszyn Pierwszy - FOGR
- Przebudowa drogi pow. nr 2248 L Chodel - Ratoszyn - Borzechów na odcinku od km. 4+020 do km 7+638, dł. 3,618 km
- Przebudowa drogi pow.nr 2247 L Chodel - Borzechów-Wilkołaz na odcinku od km. 3+029 do km 7+095, dł. 4,066 km

ZACHĘCAMY CZYTELNIKÓW DO WZIĘCIA UDZIAŁU W NASZYCH SONDACH INTERNETOWYCH NA WWW.24WSPOLNOTA.PL

***Czy wójt gminy Chodel powinien zwrócić do gminy pieniądze za zakupione buty?**

***Poradź wójtowi gminy Chodel, co jeszcze powinien kupić, żeby „nie narażać innych".**

W powiecie opolskim są tacy samorządowcy, jak starosta opolski czy burmistrzowie Opola Lubelskiego i Poniatowej, którzy jeszcze więcej inwestycji realizują, niż wójt gminy Chodel. Ale oni zgodnie zapewniają, że butów roboczych za pieniądze podatników nie kupowali, bo nie widzieli takiej potrzeby.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 9c680bf482

To już drugie tego typu zdarzenie w powiecie w ciągu niespełna miesiąca

Puławy: Zagroziła kasjerce nożem i zażądała pieniędzy. Policja już ją ma

W miniony piątek zamaskowana kobieta wparowała do placówki banku spółdzielczego i grożąc kasjerce nożem, zażądała wydania pieniędzy. Wpadła w ręce policji następnego dnia.

Fot. KPP Puławy

To tej kobiety od 2 tygodni szukała policja. Jej wizerunek utrwaliły kamery podczas napadu w Kurowie

Horror w biały dzień

Sceny grozy rozegrały się w piątek, 10 listopada w centrum Puław przy ul. 3 Maja. To boczna ulica jednej z głównych arterii miasta - ul. Piaskowej. Tam, w sąsiedztwie hali targowej, w Domu Rzemiosła, obok garmażerki i innych punktów usługowych, mieści się placówka Banku Spółdzielczego w Końskowoli. Mimo sporego ruchu na ulicach, spowodowanego m.in. szaleństwem zakupowym przed dwudniowym zamknięciem sklepów, zamaskowana kobieta zdecydowała się na wtargnięcie do banku. Policja zgłoszenie o zdarzeniu otrzymała tuż po godz. 15.

- Z naszych ustaleń wynika, że do placówki banku przy ul. 3 Maja w Puławach weszła zamaskowana kobieta z nożem, podeszła do kasjerki i w sposób wulgarny zwróciła się do niej, żeby wydała jej pieniądze. Kiedy kasjerka odmówiła, kobieta ponowiła swoją prośbę, trzymając w dłoni nóż. Otrzymane pieniądze, które kasjerka jej wydała, włożyła do białej foliowej reklamówki, po czym uciekła z miejsca zdarzenia - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wcześniej Kurów

Podobne zdarzenie miało miejsce pod koniec października w oddalonym od Puław o zaledwie 15 km Kurowie. Tam, również w biały dzień, do fili Banku Spółdzielczego w Niemcach wtargnęła zamaskowana kobieta i terroryzując pracowników nożem oraz przedmiotem przypominającym broń, zażądała wydania gotówki, po czym po wybiegała z pieniędzmi i oddaliła się w nieznanym kierunku. Policja opublikowała jej wizerunek utrwalony przez monitoring. Niestety do tej pory nie udało się jej zatrzymać. Czy może to być ta sama osoba?

- Jest zbyt wcześnie, by mówić, że to zdarzenie można wiązać ze zdarzeniem sprzed dwóch tygodni, które miało miejsce w Kurowie. Natomiast nie wykluczamy żadnej możliwości, sprawdzamy wszystkie tropy - komentowała kilka godzin po napadzie kom. Rejn-Kozak.

W piątek do późnych godzin w placówce w Puławach trwały oględziny.

- Używaliśmy psa tropiącego, zabezpieczyliśmy wiele nagrań z monitoringu, analizujemy te nagrania, ustalamy, skąd kobieta przyszła, w którą stronę uciekła, czy przyszła pieszo, czy też odjechała. Wszystko to ma na celu ustalić jej tożsamość i ją zatrzymać - tłumaczyła rzeczniczka puławskiej komendy.

Policja: Zatrzymana!

Przełom w sprawie nastąpił kolejnego dnia. W sobotni ranek policjantom udało się zatrzymać kobietę podejrzewaną o napady na banki w Kurowie i w Puławach.

- W tej chwili trwają czynności procesowe z zatrzymaną. Za rozbój przy użyciu niebezpiecznego narzędzia grozi nawet do 20 lat pozbawienia wolności - informowała w sobotnie przedpołudnie mł. asp. Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

Jak udało się nam ustalić, w poniedziałkowy poranek kobieta usłyszała zarzuty. Tego samego dnia przed południem miało odbyć się posiedzenia sądu w sprawie jej tymczasowego aresztowania.

Marta Pietroń

Złapany przez łowców pedofili nadal aktywny w sieci. Znowu zaczepia osoby małoletnie

Pojawiły się nowe informacje dotyczące Marcina K. ze Świdrów koło Łukowa. Fundacja ECPU Polska ustaliła, że 38-latek ponownie aktywnie działa w internecie.

Marcin K. został zatrzymany przez łowców pedofili 27 października. Prokurator wobec mężczyzny zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego

Marcin K. został zatrzymany przez łowców pedofili pod koniec października.

Mężczyzna, korespondując w internecie z tzw. „wirtualną dziewczynką" w wieku 12 lat, wyrażał chęć spotkania w hotelu, podczas którego mieliby się bawić w rozbieranie i dotykanie. Był to wabik łowców pedofili. Fundacja zatrzymanie mężczyzny uznała za priorytetowe, bo chwalił się, że planuje spotkanie z inną 11-latką w hotelu w Poznaniu.

Doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Łukowie Marcin K. usłyszał zarzut zgodnie z artykułem 200a Kodeksu Karnego, paragraf 2, dotyczący próby nawiązania kontaktu z małoletnim poniżej 15 lat w celu przestępstw o charakterze seksualnym za pośrednictwem systemu teleinformatycznego.

Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego, nakazując Marcinowi K. stawianie się w łukowskiej komendzie cztery razy w tygodniu. Dodatkowo mężczyzna ma zakaz zbliżania się do osób poniżej 15. roku życia. Oskarżony pozostaje na wolności.

Fundacja opublikowała film z zatrzymania mężczyzny. To spowodowało, że zaczęły się zgłaszać kolejne osoby, z którymi korespondował. Mało tego, łowcy pedofili twierdzą, że mężczyzna pojechał do Łodzi, gdzie miało dojść do spotkania z manipulowaną przez niego 12-latką.

Po zatrzymaniu Marcin K. stracił jedynie telefon, którym komunikował się z nieletnimi. 38-latek został jedynie objęty dozorem policyjnym.

- Taka decyzja Prokuratora umożliwiła Marcinowi K. zakupienie nowego smartfona i powrót na swoje dawne konta w serwisach społecznościowych, które bezpardonowo wykorzystuje do nagabywania i molestowania osób małoletnich - relacjonują w mediach społecznościowych łowcy pedofili.

- Ostatnie wydarzenia skłaniają do zastanowienia się nad skutecznością obecnych środków zapobiegawczych. Prokurator nadzorujący postępowanie musi teraz ocenić nowe dowody w sprawie rzeczywistej 12-latki oraz zmianę okoliczności. Czy zostanie podjęta decyzja o zmianie środka zapobiegawczego na areszt tymczasowy? Fundacja ECPU Polska wierzy, że taka decyzja jest niezbędna, mając na uwadze bezpieczeństwo potencjalnych ofiar - piszą w mediach społecznościowych.

Mężczyzna zatrzymany przez drugą grupę łowców pedofili

Sprawą Marcina K. zainteresowała się druga grupa łowców pedofili Elusive Child Protection Unit Poland. Akcja została udokumentowana i opublikowana na mediach społecznościowych, gdzie widzimy moment zatrzymania 38-latka.

Członkowie grupy spotkali się z mężczyzną w niedzielę, 12 listopada. Łowcy pedofili informują, że posiadają nowe dowody przeciwko mężczyźnie. Według członków grupy Marcin K. wysyłał pornograficzne zdjęcia, zwabiony przez tzw. „wabika". Te doniesienia zostały potwierdzone przez samego Marcina K.

- Mamy setki dowodów. Czy wysyłałeś filmy, jak się masturbujesz? - pytają łowcy pedofili.

- Tak, pisałem. Mogę to pokazać. Pisałem do 13-latki. Normalnie zaprosiła mnie. Powiedziałem jej, ile mam lat, czy jej nie przeszkadza ten wiek. Napisała, że nie. Mogę to udostępnić, bo to u mamy na telefonie pisałem - odpowiada Marcin K.

Potwierdził również, że prowadził rozmowy z 16-latką, opisując je jako „normalne". Teraz jego telefon będzie poddany badaniom w celu sprawdzenia, czy nie zawiera treści pornograficznych z udziałem dzieci.

Łowcy pedofili zacytowali wiadomości, jakie mieszkaniec Świdrów miał wysyłać do „wirtualnych dziewczynek": „Mówisz, że chciałeś bawić się doktora". „Byłaś kiedyś u doktora i ściągnęłaś przy nim bluzeczkę? Dotykał cię po ciele?" - tak brzmi wiadomość cytowana przez członków grupy Elusive Child Protection Unit Poland.

- I dla ciebie takie wiadomości są normalne? - pyta jeden z łowców pedofili.

- Nie, to nie jest normalne - odpowiada Marcin K.

- To dlaczego to robisz? Co cię do tego skłania? - pytają łowcy pedofili.

- Nic, to jest tylko pisanie - tłumaczy Marcin K.

- To nie jest zwykłe pisanie. Trafiłeś znowu na wabika. My chcielibyśmy się spytać, ile jest takich realnych dzieci. Czy to jest w okolicach 10 dzieci? - kontynuują łowcy pedofili.

- Nie, tylko z tymi trzema osobami, co wymieniłem - odpowiada Marcin K.

W tym momencie rozmowę przerywa policja z Łukowa, która dokonuje zatrzymania mężczyzny.

Jak przekazała nam Prokurator Rejonowy, Jolanta Niewęgłowska obecnie w sprawie Marcina K. zbierany jest materiał dowodowy, weryfikowane są także wszystkie wpisy, zwłaszcza pod kątem wieku osób, z którymi korespondował mężczyzna. Po przeprowadzeniu tych czynności planowane są zmiany w zarzutach.

Nowa korespondencja ujawniona w trakcie śledztwa została objęta postępowaniem. Prokurator poinformowała, że żadne nowe środki zapobiegawcze nie zostały wprowadzone, a przedstawione wcześniej zarzuty pozostają niezmienione.

Patryk Pytlak

REG

Jechał na podwójnym gazie i... podwójnym zakazie

W piątek, 3 listopada w miejscowości Dobre (gmina Wilków) policjanci postanowili skontrolować kierowcę audi. Szybko okazało się, że jechał na podwójnym gazie, wydmuchał ponad promil alkoholu. A po sprawdzeniu w policyjnym systemie na jaw wyszło, że 47-latek ma dwa aktywne dożywotnie zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych i nie ma prawa jazdy.

- 47-latek z gminy Wilków niebawem usłyszy zarzuty - przekazuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim. Po nowelizacji kodeksu karnego recydywistom grozi wyłącznie kara pozbawienia wolności.

AG

Chcieli go skontrolować, ale postanowił zwiać

W niedzielę, 5 listopada w Granicach funkcjonariusze chcieli skontrolować kierowcę audi. Ten miał jednak inne plany i nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe policjantów. Co więcej, postanowił przed nimi uciekać.

Rozpoczął się pościg. 28-latek po przejechaniu kilku kilometrów postanowił, że będzie jednak uciekał na własnych nogach... Plan się nie powiódł, bo policjanci jednak go dopadli.

- 28-latek usłyszał zarzuty niezatrzymania się do kontroli drogowej i niestosowania się do trzech aktywnych sądowych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

AG

eprasa.pl 9c680bf482

Jacek Kania z Tuchowicza i Kornelia wygrali 100 tys. zł w Hotelu Paradise!

To pozostali uczestnicy programu Hotel Paradise zdecydowali, że Jacek i Kornelia wygrywają program i zdobywają główną nagrodę - 100 tys. zł do podziału. Jednak dla Jacka główna nagroda to relacja i przygoda życia w egzotycznej Kolumbii.

W programie Hotel Paradise śledzimy losy grupy singli, którzy zamieszkują luksusowy hotel przy plaży. W tej edycji tytułowy hotel był w Kolumbii, w Ameryce Południowej. Uczestników zawsze jest nieparzysta liczba. W każdym tygodniu łączą się oni w pary. Osoba, która nie znalazła sobie pary, ma tydzień, by coś z tym zrobić. Jeśli podczas kolejnego odcinka nie zostanie przez nikogo wybrana, to musi opuścić kurort. Do finału docierają pary, którym przez cały czas udało się utrzymać relację. Zwycięska para jest wybierana przez innych uczestników w jawnym głosowaniu. Wygrani mogą podzielić się główną nagrodą, albo zgarnąć wszystkie pieniądze (100 tys. zł) dla siebie, rzucając złotą kulą - wielką bombką. Ani Kornelia, ani Jacek nie rozbili kuli. Pieniądze są dla nich do podziału na pół.

Trafił z castingu

Jacek, 22- latek pochodzący z Tuchowicza w gminie Stanin w powiecie łukowskim, trafił do programu po castingu. Ponad miesiąc mieszkał z innymi osobami w zamkniętym hotelu, bez telefonu. W tym czasie nawiązał relację z Kornelią, z częścią osób się polubił, z częścią nie znalazł wspólnego języka. W internecie program był i nadal jest szeroko komentowany. Internauci docenili Jacka za szczerość, naturalność, brak konfliktów z innymi.

Finał „Hotelu Paradise" był 9 listopada na antenie TVN7. Jacek i Kornelia głosami pozostałych uczestników, którzy odpadli wcześniej, pokonali Justynę i Rocha.

Jacek dzień po finale opowiedział nam o swoich odczuciach.

mo

Rozmowa

„DLA NIEKTÓRYCH TO TYLKO JAKIŚ PROGRAM, ALE DLA MNIE TO BYŁ CEL, MARZENIE I PRZYGODA"

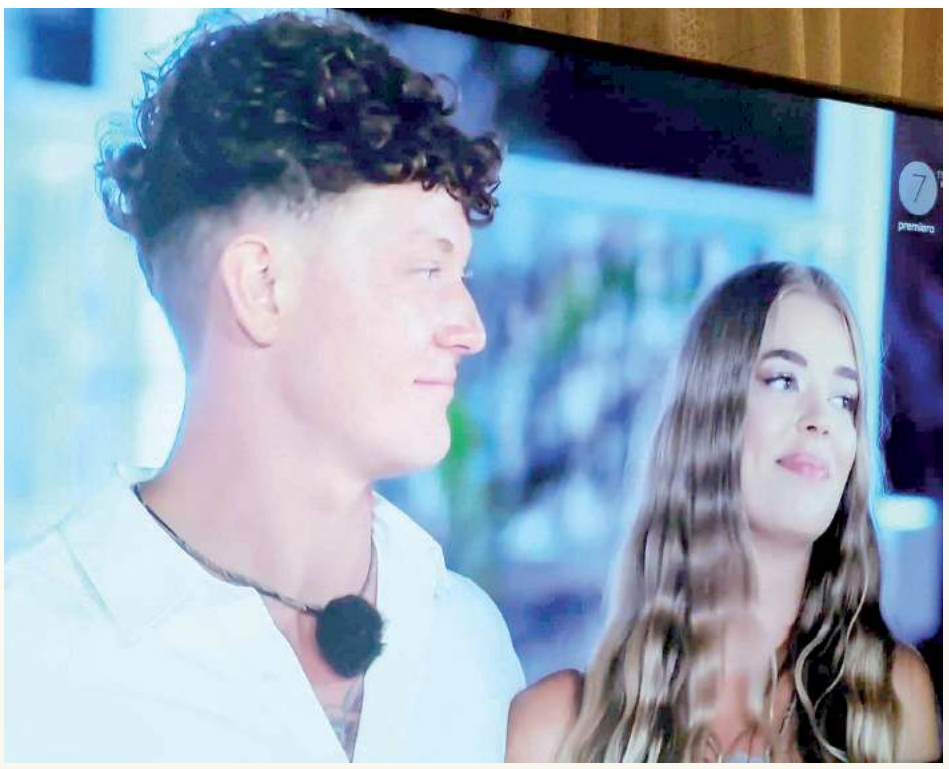

Screen TVN7/Player.pl

WSPÓLNOTA: Jacku, jak twoje emocje po zwycięstwie? Czy bałeś się, że Kornelia ostatecznie rzuci złotą kulą i zgarnie kasę dla siebie?

JACEK KANIA: Nie bałem się, wiedząc, że większość uczestników stała tam za mną. Kornelia sama przyznała, że to ja wygrałem. Wiedziałam, że ona nie mogła rzucić, że nie byłoby to zgodne z jej sumieniem.

WSPÓLNOTA: Ludzie w internecie piszą, że to Ty wygrałeś ten program...

JACEK KANIA: No widziałem, że wiele osób pisze, że to ja wygrałem. Jest to bardzo miłe. Nie spodziewałem się aż tak pozytywnego odbioru. Na pewno jednak wygraliśmy razem. Wybrałem możliwość budowania relacji z Kornelią w przyszłości, a nie te 100 tys. zł, dlatego nagroda przypada na nas dwoje do podziału.

WSPÓLNOTA: Co się działo po finale programu? Mieliście jakąś wspólną imprezę, czy zaraz wróciliście do Polski?

JACEK KANIA: Wróciliśmy do Polski. Mieliśmy niedługo samolot. Jeszcze pochodziliśmy po mieście Cartagena, tam, gdzie byliśmy w Kolumbii. Pozwiedzaliśmy, kupiliśmy pamiątki. No i lot do domu.

WSPÓLNOTA: Czy w czasie nagrywania programu możecie opuszczać willę, wychodzić do miasta?

JACEK KANIA: Nie wychodzi się nigdy, dopiero kiedy się odpada z programu, można wyjść. W willi mamy czas dla siebie, dla rozwijania relacji, przyjaźni, bo przed programem nikt nikogo nie zna.

WSPÓLNOTA: Program był nagrany dużo wcześniej, ale my jako telewidzowie poznaliśmy zwycięzców dopiero w czwartek, 9 listopada. Rozumiem, że tego dnia otrzymałeś najwięcej gratulacji?

JACEK KANIA: Tak, wynik programu trzymaliśmy kilka miesięcy w tajemnicy. Wszystkie gratulacje były w czwartek i spływają cały czas. Na Instagramie nie mogę się odkopać. Jest to bardzo miłe, ale ciężko jest każdemu odpisać. Ludzie też dzwonią. To bardzo miłe uczucie, że różne osoby mówią i piszą do mnie, że jestem dobrym człowiekiem. Chyba nie można usłyszeć nic lepszego niż takie komplementy.

WSPÓLNOTA: Rozmawiałam z koleżanką, panią w średnim wieku, która oglądała program i kibicowała Ci. Czy wiesz, w jakim wieku są twoi fani?

JACEK KANIA: Grono odbiorców programu jest bardzo szerokie. Od nastolatków, po na przykład panie w wieku mojej babci Halinki. Moja babcia jest ogromną fanką „Hotelu", no i oczywiście moją największą fanką. Dzięki, Babciu!

WSPÓLNOTA: Podczas programu nie mogłeś kontaktować się z bliskimi?

JACEK KANIA: Od wejścia do hotelu do odcinka finałowego nie miałem z nimi kontaktu. Zastanawiałam się często, co się u nich dzieje, ale wszyscy skupiliśmy się na życiu w hotelu i wiedzieliśmy, że gdyby zdarzyło się coś złego, dostalibyśmy taką informację od produkcji. Moja rodzina z kolei wiedziała, że jeżeli nie ma mnie kolejny dzień, to znaczy, że nadal jestem w hotelu i biorę udział w programie. W dzień finału była rozmowa z rodziną. U mnie to akurat wypadło bardzo rodzinnie. Zebrali się wszyscy – babcia, rodzice i rodzeństwo. U nielicznych tak się zdarzyło. A u mnie się udało. Byłem wniebowzięty, jak ich wszystkich zobaczyłem. Radość ogromna!

WSPÓLNOTA: Pojawiają się głosy, że wygrałeś, bo byłeś w programie po prostu sobą...

JACEK KANIA: Ludzie mówią, że wygrałem tym, że jestem naturalny i normalny. Nie udawałem tam nikogo. Polubili mnie takiego, jaki jestem. Nikt nie oczekuje fałszu, pokazówy, tylko prawdy - prawdziwych relacji i prawdziwych osób.

WSPÓLNOTA: Czy nadal masz kontakt z innymi uczestnikami programu?

JACEK KANIA: Jak najbardziej. Jest to raczej wąskie grono, bo ciężko jest, żeby wszyscy uczestnicy przypadli sobie do gustu, wszyscy do siebie pasowali. Każdy ma inny charakter, pochodzimy z różnych środowisk. Niestety mieszkamy wszyscy na różnych krańcach Polski, więc nie zawsze się udaje spotkać, ale na przykład na finale większości udało się być i jestem z tego bardzo zadowolony.

WSPÓLNOTA: A jeśli chodzi o relację z Kornelią - czy możesz nam zdradzić, jak po programie rozwija się wasza znajomość?

JACEK KANIA: Widujemy się często. Ja przeprowadziłem się do Warszawy i nawet mieszkamy niedaleko siebie. Ale czy jest to już związek... Nie chcę zdradzać, żeby dla nas jakaś prywatność pozostała. Dobrze się dogadujemy i miałem okazję pokazać Kornelii moje rodzinne strony i Łuków.

WSPÓLNOTA: Stałeś się dość znany przez program, masz media społecznościowe, ukazują się o Tobie artykuły, także u nas. Wiele osób komentuje twoje zachowania, osobę, życie. Jak reagujesz na negatywne komentarze?

JACEK KANIA: Ja za bardzo tych komentarzy nie czytam. Mnie one nie bardzo obchodzą. Bardziej przejmuję się tym, żeby rodzina nie czytała, żeby im nie było przykro. Na tym bardziej mi zależy. Ja mam duże porównanie u siebie na Instagramie, gdzie jest już kilkadziesiąt tysięcy osób obserwujących. Tam komentarzy i wiadomości jest mnóstwo, więc ja to wpuszczam jednym uchem, drugim wypuszczam.

WSPÓLNOTA: Myślisz, że uda Ci się zostać influencerem?

JACEK KANIA: Ciężkie pytanie. Na pewno to już się dzieje. Czy to będzie przyszłościowe? - nie wiem. Na razie skupiam się na swojej pracy. Mam bardzo fajną pracę w Warszawie.

WSPÓLNOTA: Czy myślisz, że niektóre osoby w programie celowo były przedstawiane w niekorzystnym świetle, żeby na przykład wydawały się widzom mniej sympatyczne?

JACEK KANIA: Moim zdaniem nie da się nic montażem sztucznie przekazać, bo słowa, które powiedzieliśmy i czyny, które wykonaliśmy, były naprawdę. To są nasze rzeczy, niewyreżyserowane. To nie jest aktorstwo. Jesteśmy nagrywani każdego dnia 24 h na dobę. Oczywiście niecały materiał da się zmieścić. Ale najważniejsze aspekty tak. Jeżeli przeważają te gorsze, czy te lepsze, to taki obraz jest i danej osoby.

WSPÓLNOTA: Jak czułeś się w finale, kiedy staliście z Kornelią naprzeciwko drugiej pary i inni uczestnicy was wybierali?

JACEK KANIA: Raczej byłem spokojny, miałem nadzieję, że możemy wygrać, bo spodziewaliśmy się, które osoby mogą stanąć za nami, a które za drugą parą.

WSPÓLNOTA: Czy z Kornelią podzieliliście się już wygraną, która wynosiła 100 tys. zł?

JACEK KANIA: Tak, ale główną wygraną wydaje mi się być relacja. Pieniądze zamierzam przeznaczyć na samorozwój i na podróże. Bardzo chciałbym polecieć do Stanów Zjednoczonych, do Nowego Jorku.

WSPÓLNOTA: Jak po tym programie odbierają cię znajomi z twojej miejscowości, z Łukowa i okolic?

JACEK KANIA: Muszę przyznać, że pozytywnie. Nie spotkałem się wprost z jakąś negatywną reakcją. Jest to nawet miłe, kiedy ludzie poznają mnie na mieście, uśmiechają się, mówią, że poznają mnie z telewizji, z programu Hotel Paradise. Negatywne komentarze oczywiście są, typu „o wielka gwiazda telewizji, a to tylko jakiś program". Dla niektórych to tylko jakiś program, ale dla mnie to był cel, marzenie i przygoda. Ja tym się cieszę i cieszę się z tego, że moi bliscy są w tym razem ze mną.

WSPÓLNOTA: Dziękujemy za rozmowę i życzymy wszystkiego dobrego.

PS. Miło nam, że Jacek znalazł dla nas czas od razu po finale, bo jest teraz razem z Kornelią zapraszany do programów i portali na wywiady. Mają pracowity czas. Można ich obejrzeć między innymi w „Dzień Dobry TVN".

REG

eprasa.pl 9c680bf482

Tomasz Matraszek z nałęczowskiego „Plastyka” przeniósł się prosto w wielki świat filmu

Ostatnie warsztaty w Nałęczowie odbyły się w niewielkim gronie, ale w bardzo przyjemnej i swojskiej atmosferze

- Jak były wybory, wtedy Lech Wałęsa się spierał z Aleksandrem Kwaśniewskim... Ten ostatni wyjechał, wrócił bardzo opalony, więc zrobili mu charakteryzację, co było widać. I Wałęsa zaczął się z niego nabijać, że on chyba nie jest mężczyzną, tylko kobietą, bo się maluje. Następnego dnia o 7 rano dostałem telefon od prawej ręki Wałęsy z informacją: „Tomeczku, dziękujemy ci bardzo za zdjęcie, które sprzedałeś do gazet”. Nie miałem pojęcia, o czym mówi. Aparat fotograficzny, który wtedy ze sobą miałem, zabrała ochrona... A zdjęcia robił przyjaciel pana prezydenta, a nie ja... Okazało się, że w każdej gazecie jestem na zdjęciu z Lechem Wałęsą, jak go maluję... Po chwili oddzwonił do mnie Życiński, mówiąc, że fotograf nie jest już przyjacielem pana prezydenta, to on sprzedał zdjęcie gazetom... - opowiada jedną z anegdot Tomasz Matraszek

NAŁĘCZÓW: „Malował” Lecha Wałęsę przed jego występem w telewizji, gdy miał się zmierzyć z Aleksandrem Kwaśniewskim. Pracował na planach filmowych u wielu znanych reżyserów. Do Nałęczowa ma ogromny sentyment. Ukończył tutejsze liceum, poznał wielu ciekawych ludzi, których pokochał...

Iza (kl. III), Magda (kl. III), Weronika (kl. II) z nałęczowskiego „Plastyka”
Bardzo nam się podobały. Zwłaszcza opowieści o podróżach i o tym, jak to się wszystko odbywa, co się dzieje za kulisami, a czego nie widać w filmie. To wymaga mega dużo wysiłku... To był świetnie spędzony czas.

Drugie charakteryzatorskie warsztaty w Nałęczowie

Zajęcia z Tomaszem Matraszkiem odbyły się w piątek, 10 listopada w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Były bardzo kameralne, ale z korzyścią dla uczestników. Każdy mógł spokojnie porozmawiać z charakteryzatorem, pooglądać produkty i narzędzia, jakich używa w swojej codziennej pracy. Ale nie to najbardziej interesowało przybyłych... Najciekawsze były opowieści pana Tomasza. A bardzo chętnie mówił o swojej pracy, o drodze, jaką przebył, żeby trafić na plany filmów często światowej sławy, nie zabrakło też wspomnień z czasów jego nauki w nałęczowskim „Plastyku”.

Zaskoczył samego Kepplera

Matraszek ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie. Chciał zostać artystą - malarzem, ale na malarstwo się nie dostał... Zamierzał zdawać drugi raz. Żeby jednak nie tracić całego roku, poszedł do szkoły teatralnej, gdzie zaczął uczyć się charakteryzacji teatralno-filmowej. To był strzał w dziesiątkę, prawdziwa fascynacja. Do malarstwa wracać już nie zamierzał. Ukończył dwuletnią pomaturalną charakteryzację teatralno-filmową i rozpoczął pracę w Radomiu. - Dowiedziałem się, że do Berlina Zachodniego ma przyjechać Werner Keppler, który robił „Planetę Małp”, „Star Trek”, „Szczęki” i że przez sześć miesięcy będzie prowadził szkołę efektów specjalnych. Zapragnąłem tam pojechać - wspomina Tomasz Matraszek.

Nie było to łatwe zadanie, szkoła była płatna, a złotówka w tamtych czasach nijak miała się do niemieckich marek... Z pomocą przyszli rodzice pana Tomasza, którzy mieli dla niego przygotowane pieniądze na zakup mieszkania. Jednak on postanowił wydać je na naukę, a mieszkanie miał kupić sobie później, jak już na nie sam zarobi.

Zaczął więc naukę u Kepplera. Pierwsze zajęcia to było głównie oglądanie jego prac, m.in. łysin do „Star Treka”.

- Powiedział, że to jest zrobione z pianki na zimno. A ja już pracowałem na tych piankach w szkole i wiedziałem, czym się różni pianka na zimno od pianki na gorąco... Zaczęliśmy się spierać, bo powiedziałem, że to nie jest pianka na zimno. Wkurzył się na mnie i powiedział: „Ja tu uczę, ja wiem, co mówię” - wspomina rozbawiony pan Tomasz. - Ale poprosił, żebym został po zajęciach, no to zostałem... - dodaje. Werner Keppler przyznał panu Tomaszowi rację, a dodatkowo był zdziwiony, że chłopak z Polski ma już taką wiedzę i doświadczenie, więc zaproponował, żeby asystował mu podczas zajęć, wtedy będzie mógł uczyć się za darmo. Zdobył certyfikat i wrócił do Polski, gdzie zaczął pracować jako perukarz w polskiej telewizji, a po roku był już kierownikiem tamtejszej charakteryzatorni.

Ale wolał robić filmy...

Pierwszą produkcją, przy której pracował, był film o Walerianie Wróblu. Jego twórcy jako pierwsi otrzymali zgodę na kręcenie scen na terenie obozu w Oświęcimiu.

- Potem był film „Pułkownik Chabert” z Gerardem Depardieu, w którym byłem odpowiedzialny za efekty specjalne, m.in. zrobiłem całą bitwę wojsk napoleońskich pod Iławą - trupy, ogromną mogiłę z manekinami (4 na 4 metry), nad którą pracowałem trzy miesiące. Od tego się zaczęła moja duża przygoda z filmem - wspomina Matraszek.

Później przyszedł czas na seriale, m.in. „Ekstradycję”, „Sforę” oraz filmy takie jak „Pianista”, „Upadek” (w którym nawet zagrał dezertera niemieckiego), „Jakub Kłamca”.

Jak przyznaje, bardzo lubi swoją pracę. Głównie ze względu na możliwość podróżowania. Łatwiej mu policzyć kraje, w których jeszcze nie był, niż te, które odwiedził... Nie dotarł jeszcze m.in. do Australii, na Antarktydę, marzy o podróży do Islandii.- Często znajduję się w miejscach, do których zwykły śmiertelnik nigdy nie dotrze - opowiada pan Tomasz. - Byłem w Azerbejdżanie, gdzie robiłem film o prezydencie Alijewie. Moja praca tak mu się spodobała, że zaprosił mnie na audiencję, a po zakończeniu pracy nad filmem poprosił, żebym został jeszcze dwa tygodnie w Baku. Oddał mi do dyspozycji swój położony 40 km od Baku pałac. To była prywatna rezydencja, jachty, baseny, plaża... Wozili mnie, gdzie chciałem, gotowali... - wspomina.

A co działo się u pana Tomasza ostatnio?

Współpracował m.in. z niemiecką grupą industrial-metalową Rammstein przy kręceniu klipu do utworu „Zick Zack”.- Ja robiłem charakteryzację do tego teledysku. To jest pastisz dotyczący robienia sobie operacji plastycznych - wyśmiewają się z tego - opowiada Matraszek. W ostatnim czasie pracował także przy filmie „Hotel Europa”. W tym roku za film „Prorok” dostał nominację do Orłów. Za charakteryzację i efekty specjalne odpowiadał też podczas kręcenia filmu o powstańcu styczniowym, księdzu Brzósce (premiera planowana jest na 2024 r.)Również w przyszłym roku do kin trafi film o Adamie Mickiewiczu, w którym Tomasz Matraszek również robił charakteryzację.

- Nikt jeszcze o Mickiewiczu filmu nie zrobił. Ciekawy jestem, czy ten film się Państwu spodoba... Będzie też serial o Mickiewiczu. Nareszcie zrobiliśmy film o naszym wieszczu, bo to mu się należy. Bardzo się cieszę, że mogłem robić ten film, nie wiem, dlaczego nikt wcześniej podobnego nie nakręcił - dodaje.

Do zrobienia tak realistycznie wyglądającego stłuczenia pan Tomasz potrzebował tylko kilku minut

Tomasz Matraszek obiecał, że na nałęczowską premierę filmu przyjedzie do NOK-u z reżyserem i odtwórcą głównej roli. Prawdopodobnie będzie to wiosną. - Jeżeli wszystko się uda, to w najbliższym czasie będę pracował przy filmie o rodzinie Ulmów. To ma być fabuła, film kinowy w reżyserii Michała Kondrata - opowiada o swoich najbliższych planach.

Czy charakteryzator filmowy ma czas na... odpoczynek?

- Dziś właśnie odpoczywam - śmieje się pan Tomasz, pakując swoje akcesoria po nałęczowskich warsztatach. - Podczas kręcenia „Mickiewicza” prawie wszystkie weekendy miałem wolne, a zazwyczaj w te dni pracujemy, bo można wtedy wejść do miejsc, do których nie mogą nas wpuścić w normalny pracujący dzień - czy bank, czy urzędy, domy handlowe itd. - dodaje. Jak przyznaje, jest to trochę męczące. Zwłaszcza że film o Mickiewiczu to było też wiele dni „nocnych”. Trochę zmienia się wtedy cykl biologiczny organizmu.

Tomasz Matraszek Charakteryzator Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie, Pomaturalną Szkołę Charakteryzacji Teatralno-Filmowej w Warszawie i Szkołę Efektów Specjalnych w Berlinie. W zawodzie pracuje od 38 lat. W 2015 r. zdobył na Festiwalu Filmowym w Gdyni Złotego Lwa za charakteryzację w filmie „Córki dancingu”

- Mamy wtedy posiłki np. o godz. 2 w nocy. A jak w nocy jest zimno, to człowiek je... Po zakończeniu zdjęć, po dwóch tygodniach takiej pracy mam problem z przestawieniem się na normalny tryb życia - mówi.

Dodaje również, że jego praca bywa trudna i wymagająca, ale za to satysfakcjonująca. A jak na planie są fajni ludzie, to aż się chce pracować!

AG

REG

eprasa.pl 9c680bf482

Przejechali pół Europy w szczytnym celu. Rajd zakończył się... oświadczynami!

Najbardziej romantyczny moment rajdu - oświadczyny tuż za linią mety

Był też czas na zwiedzanie

Przed tygodniem zaprezentowaliśmy pierwszą część historii trójki znajomych, którzy wyruszyli w rajdzie Złombol. Dziś wiemy już, że dla dwójki z nich nie był to wyłącznie rajd, a metę w Portugalii z pewnością zapamiętają do końca swojego życia.

W Jakie kraje po drodze udało się Wam odwiedzić?
- Czechy, Niemcy, Francję, Hiszpanię i Portugalię. Właściwie wszędzie, gdzie się pojawiliśmy, byli Polacy. Mogliśmy w ciemno jechać do dowolnego miejsca, a tam i tak była pewność, że są nasi. Kulminacją było Nazaré w Portugalii, czyli miasto wielkości Międzyrzeca, gdzie są bardzo wąskie uliczki i niemal w każdej z nich był obklejony samochód ze Złombolu. To robiło wrażenie i było niecodziennym doświadczeniem nie tylko dla osób biorących udział w rajdzie, ale na pewno też dla mieszkańców miasteczka.

W Usterki w tak „doświadczonym" samochodzie są wpisane w jego żywot. Co takiego przytrafiło się więc z autem podczas jazdy i jak często musieliście je naprawiać?
- Panowie przyjechali z Międzyrzeca po mnie, czyli pod Łódź, gdzie jest moja rodzinna miejscowość i pierwsza usterka pojawiła się 30 metrów za bramą mojego domu. Okazało się, że opuszczając szybę do pewnego poziomu, samoczynnie otwierają się jedne z drzwi. Było to spowodowane oczywiście pośpiechem, w jakim składaliśmy samochód przed wyjazdem.

W Wyjątkowy był również design Waszego samochodu rajdowego...
- Za motyw okleiny samochodu odpowiadała Angelika Magier, do której zgłosiliśmy się sami. Chcieliśmy, by nasz Polonez Caro kojarzył się z Polską, a skoro Polska, to wzory ludowe, folkowe. Wtedy na horyzoncie pojawiła się Angelika, która wysłała nam zajawki historyczne. Lepiej nie moglibyśmy sobie tego wyobrazić. Właśnie ona przygotowała archiwalne zdjęcia z różnymi wzorami, my wybraliśmy jeden, odtworzyliśmy i przeprojektowaliśmy tak, by trafił na samochód. Jak później wyjaśniła Angelika, ten konkretny wzór był z ręcznika ludowego (nazywanego także obrzędowym), należącego do rodziny zesłanej na Syberię podczas II Wojny Światowej i jest związany z historią Południowego Podlasia. Dzięki tej okleinie nasze auto zyskało jeszcze większego charakteru i zwracało uwagę w każdym kraju. Ludzie z różnych stron świata pytali o ten wzór i fajnie, że mogliśmy nasz region niejako przybliżyć.

W Planujecie wystartować w Złombolu w kolejnych latach?
- Nie wiemy, czy będzie to konkretnie Złombol, jednak wszystko zależy od terminów i wtedy, kiedy będziemy mogli, wystartujemy. Jeśli nie w Złombolu, to na pewno w czymś podobnym. Po tegorocznym rajdzie spodziewaliśmy się bardzo wiele, a było jeszcze lepiej, niż myśleliśmy.

W Rajd zakończył się dla Was szczególnym wydarzeniem. Co to takiego?
- Uznałem, że Aleksandra bardzo lubi podróże, ja bardzo lubię gruchoty, więc drugi raz takie połączenie może się nie trafić. Trzeba korzystać z chwili i na mecie zrobiliśmy trochę zamieszania, bo postanowiłem się oświadczyć. Skupmy się może na samym pudełeczku na pierścionek, bo jestem z niego dumny. Było zawinięte w opakowanie kurierskie, żeby nie wzbudzać podejrzeń. Na pytanie „Co to jest?" odpowiedziałem, że regulator napięcia. Była to szkatułka, która udaje opakowanie filtra oleju do Poloneza. Było też oklejone tematycznie, a że na pierścionkach się zbytnio nie znam, to z opakowania czerpałem dużą satysfakcję. Ktoś skomentował na naszej wewnętrznej grupie w mediach społecznościowych, że jeśli oświadczyny by się nie spodobały, to mamy jedno miejsce u siebie (śmiech - przyp. red.).

> **- Uznałem, że Aleksandra bardzo lubi podróże, ja bardzo lubię gruchoty, więc drugi raz takie połączenie może się nie trafić. Trzeba korzystać z chwili i na mecie zrobiliśmy trochę zamieszania, bo postanowiłem się oświadczyć**

W Nie byliście jedynym tego typu przypadkiem na tegorocznym Złombolu...
- Tak, w dwóch ekipach były jeszcze przypadki oświadczyn, jednak tylko nasze były na samej mecie i były pierwsze. Panowie z innych zespołów mogli czuć niewielki zawód przez to, że nie udało się im być na mecie przed nami. Przed samą metą zgubiliśmy się i błądziliśmy dobre 15 minut, oczywiście „z duszą na ramieniu", bo w każdej chwili mogło coś się stać. Byliśmy już jednak tak blisko, że nawet gdyby coś się stało, dopchnęlibyśmy samochód na metę.

W Dobrze też wspomnieć o pogodzie, bo podróż w środku lata w Polonezie może być uciążliwa. Jak było podczas rajdu?
- Największe problemy z temperaturą mieliśmy tak naprawdę podczas powrotu, gdzie w Hiszpanii przez trzy dni był alert o wysokich temperaturach. Dość mocno zaczęliśmy to odczuwać, samochód niestety też. Doszło nawet do tego, że temperatura w nim zaczęła rosnąć zbyt szybko i trzeba było zjechać na stację. Tam spod maski wydobyła się chmura dymu, jednak na szczęście nie była to na tyle duża usterka, by nie wrócić do Polski.

Złombol opanował pół Europy

> **- Mamy też „normalne" samochody, choć faktycznie do pewnego czasu Polonez radził sobie całkiem nieźle w codziennym użytkowaniu i jeździliśmy nim na co dzień. Dziś jazda takimi samochodami jest najzwyczajniej w świecie dość niebezpieczna**

W Jaki był między Wami podział? Kto zajmował się czym?
- Mateusz to zdecydowanie mechanik, Łukasz trochę mechanik, trasa, wiedza teoretyczna i angielski na miejscu, a Aleksandra kontakt z darczyńcami, media społecznościowe, foteczki. Samochód prowadzili raczej panowie, mnie niestety samochód pokonał. Wsiadłam w Czechach na stacji benzynowej i zaraz z niego wysiadłam, bo miałam problemy z ruszeniem z miejsca. Po powrocie Poloneza nazwaliśmy „Grzechotnikiem", bo wydawał z siebie takie dźwięki, jakby w bagażniku był wiadro gwoździ i cały czas ktoś nimi stukał. Na nasze dzisiejsze spotkanie przyjechałam jednak ja, żeby nie było.

W Polonezami poruszacie się na co dzień, czy teraz to już tylko samochody na właśnie tego typu wydarzenia?
- Mamy też „normalne" samochody, choć faktycznie do pewnego czasu Polonez radził sobie całkiem nieźle w codziennym użytkowaniu i jeździliśmy nim na co dzień. Dziś jazda takimi samochodami jest najzwyczajniej w świecie dość niebezpieczna. Polonez jest oczywiście dopuszczony do jazdy, posiada wszelkie przeglądy, jednak w porównaniu z nowszymi samochodami te względy bezpieczeństwa są już na dużo niższym poziomie.

W Jaka była największa awaria podczas rajdu?
- Taką najpoważniejszą była awaria elektryki w drodze powrotnej do Polski. Wyjechaliśmy trochę wcześniej z myślą o tym, że zwiedzimy trochę Portugalii. Niestety Polonez pod Lizboną powiedział, że nasze plany muszą zostać zmienione. Chłopaki mają do czynienia z samochodami od dziecka i po jakimś czasie poradzili sobie z usterką, dzięki czemu wróciliśmy cali i zdrowi do domów.

Darczyńcy, którzy wsparli zbiórkę Carozeli podczas Złombolu:
- RIM
- Jacuś LPG
- Zakład Przetwórstwa Kodu
- DzikieKrówki
- DzikiStyl

> **- Taką najpoważniejszą była awaria elektryki w drodze powrotnej do Polski. Wyjechaliśmy trochę wcześniej z myślą o tym, że zwiedzimy trochę Portugalii. Niestety, Polonez pod Lizboną powiedział, że nasze plany muszą zostać zmienione**

rg

REG

eprasa.pl 9c680bf482

Bibliotekarka z Puław kajakiem przepłynęła...10 maratonów. Ma podium

Agata Bedynek-Chodoła po przepłynięciu 10 maratonów kajakowych o łącznej długości 756 km jako pierwsza kobieta stanęła na podium cyklu Canoa Cup, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji generalnej.

Kajakami pływam od zawsze, tak spędzałam każde wakacje z rodzicami. Później pasją zaraziłam mojego męża

Pani Agata na co dzień pracuje w jednej z filii Biblioteki Miejskiej w Puławach. Praca to jedna jej pasja. Drugą jest kajakarstwo, któremu poświęca każdą wolną chwilę.

- Kajakami pływam od zawsze, tak spędzałam każde wakacje z rodzicami. Później pasją zaraziłam mojego męża i to on namówił mnie do, jak mi się wtedy wydawało, czystego szaleństwa, czyli udziału w maratonie i przepłynięciu w jeden dzień 104 km po Wieprzu, a było to w 2020 r. Zajęliśmy wówczas ostatnie miejsce z czasem 12 godz. 15 min., a trzy lata później ten sam maraton przepłynęliśmy już w 8 godz. 16 min., zajmując 3 miejsce - opowiada puławianka.

W tym roku w kajakarskim maratonie pani Agata wraz z mężem wzięła udział po raz trzeci. Bogatsi w doświadczenia z poprzednich sezonów, wiosną wkroczyli w kolejny.

- Ten sezon był bardzo wymagający, odbyła się rekordowa liczba maratonów, przez pięć miesięcy 10 startów, od tradycyjnie inaugurującego sezon wyścigu na Parsęcie w zachodniopomorskim 6 maja, aż do kończącej 23 września rzeki Słupi. Tutaj nie ma prostych maratonów, najkrótsze 44 km na Odrze w Gryfinie i 47 km po Wiśle i Narwi w Nowym Dworze Mazowieckim, mają pewien haczyk - połowę dystansu trzeba pokonać pod prąd. Niezwykłej wytrzymałości wymagają ultramaratony: 116 km po Pilicy między Tomaszowem Mazowieckim a Warką, nasz domowy Wieprz 104 km od Lubartowa do Kośmina czy 12-godzinne pływanie w pętli po Nogacie w Malborku. Z kolei trudnością w pomorskich maratonach są zalegające w nurcie rzeki przeszkody i powalone drzewa, trzeba tam wykazać się dużymi umiejętnościami w manewrowaniu, starając się ciągle utrzymywać pełną prędkość i nie zaliczyć kąpieli. We wszystkich maratonach cały czas płynie się na maksa, nie odkładając wiosła, bez żadnych przerw. W tym roku ścigałam się zarówno w kajaku jednoosobowym, jak i w dwójce, w mixie z mężem Pawłem - opowiada Agata Bedynek-Chodoła.

Wysiłek się opłacił, bo w klasyfikacji generalnej puławianka jako jedyna kobieta zajęła 2. miejsce.

- Z każdym rokiem bogatsi o doświadczenia, byliśmy coraz lepsi, aż do mojego podium w generalce, które było moim marzeniem, jak mi się wydawało, niemożliwym do spełnienia, a jednak warto marzyć, stawiać sobie cele i ciężką pracą starać się je osiągnąć. Sport nauczył mnie, że zawsze warto walczyć do samego końca i nigdy się nie poddawać - podkreśla zawodniczka.

Marta Pietroń

Maraton kajakarski - co to takiego?

Canoa Cup to cykl maratonów kajakowych, który od 10 lat przyciąga najwytrwalszych kajakarzy walczących o tytuł najszybszego i najbardziej wszechstronnego kajakarza nizinnego, ścigając się na dystansach nie krótszych niż 43 km, po rzekach i jeziorach całej Polski. Formuła zawodów, dzięki zastosowaniu odpowiednich przeliczników, pozwala na bezpośrednią rywalizację niezależnie od płci, wieku czy rodzaju kajaka. Wyścigi z tej serii to jedyna możliwość rywalizacji dla kajakarzy długodystansowych w Polsce.

Zgłoś szpital, w którym chcesz, żeby powstał Serenadowy kącik zabaw

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek zachęca do aktywnego udziału w akcji „Serenadowe kąciki zabaw", która ma na celu stworzenie warunków do zabawy dla dzieci przebywających w szpitalach. I etap to zgłaszanie szpitali, które mają oddziały pediatryczne. W II etapie odbędzie się głosowanie na wybrane 20 placówek zdrowia.

Zgłoszenia można przesyłać poprzez formularz na stronie www.serenadadladzieci.pl w pierwszym etapie konkursu, który trwa od 6 do 19 listopada

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek, znana z produkcji wyśmienitych serów Serenada i długodojrzewających Skarby Serowara, od lat angażuje się w działania społeczne. Już od 2018 roku firma tworzy Serenadowe kąciki zabaw w szpitalach i przychodniach zdrowia. Do dziś udało się wyposażyć 33 takie miejsca, które sprawiają radość małym pacjentom.

Celem obecnej akcji jest pozyskanie zgłoszeń na Samodzielne Publiczne Zakłady Opieki Zdrowotnej (szpitale) z oddziałami pediatrycznymi, które potrzebują kącików zabaw dla dzieci. Zgłoszenia można przesyłać poprzez formularz na stronie www.serenadadladzieci.pl w pierwszym etapie konkursu, który trwa od **6 do 19 listopada**.

Powołana komisja wybierze 10 szpitali na podstawie uzasadnienia zgłoszenia, a kolejne 10 zostanie wybranych na podstawie liczby zgłoszeń. W drugim etapie konkursu (1 – 17 grudnia), wyłonione zostanie 20 miejsc. W głosowaniu na stronie internetowej dedykowanej akcji www.serenadadladzieci.pl zwycięży pięć szpitali, które zdobędą największą liczbę głosów. Ogłoszenie wyników odbędzie się 18 grudnia za pośrednictwem strony internetowej oraz na profilu FB Serenada.

Fot.mm

Paweł Gaca, prezes SM SPOMLEK
Serenadowe kąciki zabaw to miejsca, które sprawiają, że wizyta w szpitalu lub przychodni jest mniej straszna

– Zachęcamy wszystkich do aktywnego udziału w konkursie, który ma na celu stworzenie lepszych warunków dla dzieci przebywających w szpitalach. Dzięki Waszemu wsparciu, uda nam się spełnić marzenia małych pacjentów! – mówi Aneta Mostowiec, rzecznik prasowy SM Spomlek.

– Serenadowe kąciki zabaw stanowią niezwykle ważny element w placówkach opieki zdrowotnej. Dla dzieci, które przechodzą przez stresujące sytuacje, takie jak badania czy zabiegi, te kolorowe zakątki stają się oazą radości i rozrywki – tłumaczy prezes SM Spomlek, Paweł Gaca. – To miejsca, które sprawiają, że wizyta w szpitalu lub przychodni jest mniej straszna. W tych specjalnie przygotowanych miejscach dzieci mają możliwość wyrażenia siebie, rozwijania swoich umiejętności i czerpania radości z chwil spędzonych w towarzystwie innych dzieci. Dzięki Serenadowym kącikom zabaw, pobyt w szpitalu przestaje być wyłącznie doświadczeniem medycznym, a staje się także czasem, w którym można się bawić i rozwijać – dodaje.

Niezwykle cenna inicjatywa mleczarni Spomlek pokazuje, jak dużo można zrobić dla dobra małych pacjentów. Dzięki takim miejscom, dzieci w trudnych chwilach swojego życia mają okazję poczuć radość, która pomaga im przezwyciężyć lęki i obawy.

Serenadowe kąciki zabaw to nie tylko miejsca, gdzie można się bawić, ale przede wszystkim oazy wsparcia i radości w miejscach, gdzie zdrowie dziecka jest najważniejsze. Kąciki zabaw składają się z wieży zabaw z manualnymi zabawkami, stolika z czterema krzesełkami, kolorowanek, kredek oraz regału pełnego zabawek.

W

REG

eprasa.pl 9c680bf482

Wolność i śmierć w listopadzie 1918 r. Jak Północna Lubelszczyzna sięgała po wolność

Czekali na ten m

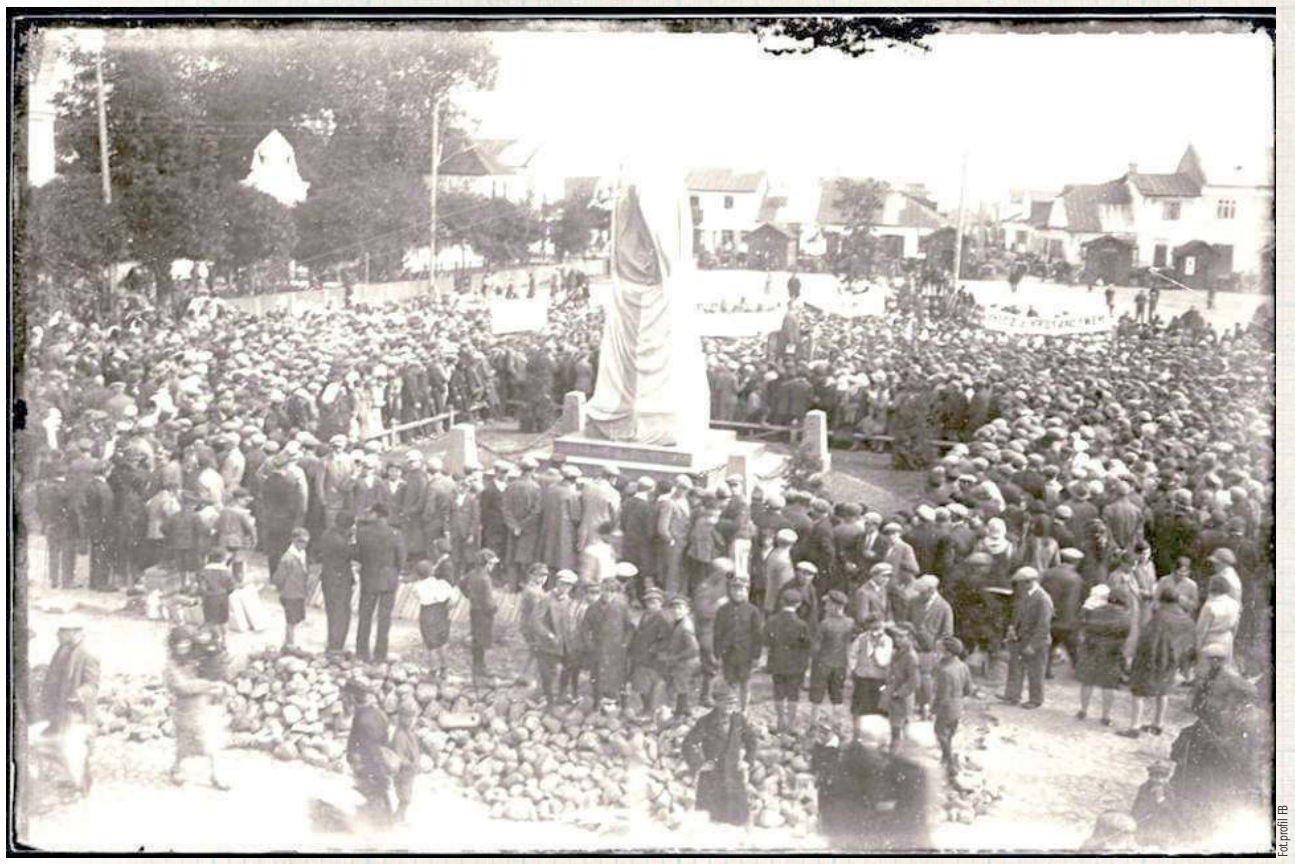

Fot. profil FB

W Międzyrzecu Podlaskim w październiku 1931 odsłonięto pomnik mieszkańców miasta i żołnierzy POW pomordowanych w czasie „Krwawych Dni Międzyrzeca" w listopadzie 1918 roku. W czasie II wojny światowej Niemcy zburzyli monument, ale po wojnie został odbudowany

Fot. ze strony łukow-historia.pl

Odsłonięcie tablicy ku czci POW w Łukowie w 1930 roku

W Łukowie korpus oficerski kapitulował przed ułanem, Tadeuszem Bieńkowskim, wysłana odsiecz poddała się dwóm wysłannikom polskich władz tymczasowych. Po mieście włóczyły się grupy zdemoralizowanych wojaków, poszukujących jakiegoś choćby i gimnazjalisty, przed którym mogliby złożyć broń

W Parczewie skuteczną operację uwieńczoną zdobyciem broni i wzięciem 30 jeńców przeprowadzili miejscowi skauci

W Radzyniu młodzi ludzie wzięli udział w rozbrajaniu Niemców: początkowo żołnierze w pikielhaubach postawili zacięty opór, padli zabici i ranni, jednak po kilkunastu godzinach wobec nieudanej próby przebicia się na południe zaborcy zrozumieli, że bić się w zasadzie nie ma już o co

W Białej Podlaskiej mieściło się dowództwo Etapów Bugu Ober Ost – niemieckiej armii na froncie wschodnim i stacjonował silny garnizon. Demoralizację powstrzymywał niesłychanie groźny, nieskażony rewolucyjnymi nastrojami bojowy pułk Huzarów Śmierci

W Lubartowie wszystko przebiegło zupełnie spokojnie. Niemcy nie postawili nawet symbolicznego oporu. Dowodzący Austriakami oficer, z pochodzenia Polak, sam pomagał rozbrajać podkomendnych. Węgierski dowódca oddał broń i jedyne, o co miał pretensje, to fakt, że musi opuścić miasto, z którym od 1915 roku dość się zżył, które polubił i w którym planował zamieszkać. Próbujące odwrócić sytuację posiłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem

W Lubartowie Austriacy i Węgrzy skapitulowali łatwo. W Łukowie skuteczną akcją dowodził późniejszy budowniczy Gdyni, Eugeniusz Kwiatkowski. W Parczewie poradzili sobie doskonale miejscowi skauci. Z Radzynia Niemcy uciekli po dłuższej strzelaninie. W Międzyrzecu Podlaskim Niemcom udało się odzyskać zajęte przez POW miasto i doszło do masakry ludności cywilnej. Okolice Białej Podlaskiej Niemcy trwale opuścili dopiero w lutym 1919 roku.

Kiedy Piłsudski w Warszawie odbierał władzę z rąk Rady Regencyjnej, w Białej Podlaskiej urzędowały jeszcze okupacyjne władze niemieckie, które miały do dyspozycji ponad półmilionową armię. Nastroje w armiach przegrywających wojnę Niemiec i Austro-Węgier nie były najlepsze. Wprawdzie Rosja skapitulowała, jednak nie było bezpiecznej drogi powrotu do domu ani też jasnej wizji, co począć z rozlokowanymi na wschodzie oddziałami. Rewolucyjna gorączka niepokojąco przypominająca tę, która ogarnęła bolszewicką Rosję, raz po raz skutkowała próbami rewolty i przejawami żołnierskiej demoralizacji. Na Zachodzie stabilna sytuacja militarna po klęsce nad Marną w ciągu kilku tygodni zmieniła się na gorsze. Niemniej jednak oddziały dowództwa na Wschodzie Ober-Ost dalej stanowiły znaczący i sprawny militarnie potencjał. Obawa, że zechcą ruszyć do domu na wprost, spędzała sen z oczu władzom.

Potrzeba przyszła zaskakująco nagle

Dowódca bialskich struktur Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Marian Jeżewski, pisał: *Spodziewając się doniosłych wydarzeń, nie przypuszczaliśmy, że tak szybko one nastąpią. Krótkie komunikaty o klęsce armii niemieckiej na zachodnim froncie, dorywcze wiadomości o rozbrajaniu wojsk austriackich, potem, że coś się dzieje już w Warszawie – wszystko to zelektryzowało nas, brak było jednak rozkazów i dokładnych wiadomości z terenu*. Dysproporcja sił była rażąca: Jeżewskiemu podlegało nie więcej niż 1500 bardzo rozmaicie wyszkolonych podkomendnych. Bogusław Korzeniewski podaje, że *...najliczniejszą grupę peowiaków na Południowym Podlasiu (aż 90 procent) stanowili ludzie młodzi w wieku 17–21 lat. Struktura wieku miała istotny wpływ na przebieg wyzwalania terenów etapowych spod okupacji niemieckiej. Brak doświadczenia w połączeniu z młodzieńczym entuzjazmem, a nieraz i brawurą niejednokrotnie przesądzał o powodzeniu lub klęsce akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich...*

A naprzeciwko tej dzieciarni stało nawet do pół miliona uzbrojonych po zęby weteranów frontu wschodniego.

Austriacy i Węgrzy bić się nie chcieli wcale

Na Zachód od Wisły i w okolicach Siedlec wojska okupacyjne z reguły kapitulowały dość łatwo, a nawet z entuzjazmem, zdarzało się, że sami poszukiwali kogokolwiek chętnego - byle nosił spodnie, niekoniecznie mundurowe! - przed kim mogliby złożyć broń i - często na własną rękę - udać się na południe. Dość podobnie było np. w Lubartowie: dowódca stacjonujących tam od dłuższego czasu Węgrów czuł się tam na tyle dobrze, że nie zamierzał nigdzie wyjeżdżać, zasadniczo planował zostać tu i po wojnie. Kiedy go zmuszono, czuł się głęboko rozczarowany. Ale nie wszędzie panowały klimaty rodem z „C.K. Dezerterzy".

Kwiatkowski wyzwala Łuków

Liderem łukowskiej POW był Eugeniusz Kwiatkowski, późniejszy budowniczy Gdyni i jeden z najwybitniejszych polskich polityków dwudziestolecia międzywojennego.

W Łukowie pierwszy etap akcji przebiegł zupełnie łatwo, jednak prawdziwe trudności zaczęły się wraz z wycofywaniem kolejnych jednostek niemieckich z frontu wschodniego. Dodatkowo w mieście zaczęły się organizować i uaktywniać bojówki bolszewickie, próbujące nawet przeistoczyć się w uzbrojoną milicję. Kwiatkowski imponował w tej sytuacji talentami dowódczymi. Silny oddział niemiecki, uzbrojony w broń maszynową, przekonał do kapitulacji wojskowym blefem, sugerując, iż gotów jest podjąć szturm na bagnety, podczas gdy nie posiadał ku temu stosownych sił... W pierwszych miesiącach 1919 roku mógł już skoncentrować się na tworzeniu w mieście administracji cywilnej i wojskowej, wydawaniu gazety „Głos Ziemi Łukowskiej". Dopiero w lutym przeniósł się do Siedlec, zrezygnował z kariery wojskowej na rzecz pracy w przemyśle. Tam spotkał prof. Ignacego Mościckiego, późniejszego prezydenta Rzeczypospolitej, który z czasem wprowadzi go na polityczne salony. Co ciekawe, nigdy nie zdobędzie pełnego zaufania Józefa Piłsudskiego, który z racji na apolityczność będzie go traktował z rezerwą.

Nie tylko POW!

Uważna lektura prasy sprzed stu trzech lat wskazuje, że nie tylko dzielni peowiacy z Eugeniuszem Kwiatkowskim na czele rozbroili łukowski garni-

REG

eprasa.pl 9c680bf482

moment 123 lata

Peowiacy, uczestnicy ataku na Radzyń 12 listopada 1918 roku. W środku dowódca operacji Stanisław Tarankiewicz

Łukowski oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Drugi z lewej stoi Eugeniusz Kwiatkowski

zon niemiecki. Od pierwszych chwil swego istnienia odrodzona Rzeczpospolita była bowiem mocno rozpolitykowana i każde stronnictwo głosiło, że to ono ma największe prawa do wypinania piersi po ordery.

PPS-owski „Robotnik" twardo głosił, że *...żołnierze niemieccy kwaterującego w Łukowie garnizonu, na skutek wieści z Ojczyzny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stworzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń została milicji ludowej wydana w ilości 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadaną bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. uderzyła na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji (...). Równoległe z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmaitsze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wykonawczy w osobach ob. Biernackiego, Świdra i Jastrzębskiego.*

W Parczewie poradzili sobie skauci

W Parczewie akcja zaczęła się o 4.30, kiedy miejscowa młodzież zebrała się w stodole u Mikołaja Błażewicza. Armia szesnastu dzieciaków zbrojnych w osiem pistoletów. Wartownika przy posterunku obudzono, przykładając lufę do głowy. Zanim jego kamraci się obudzili, skauci przejęli już magazyn z bronią. Trzydziestu Niemców pojmano w samych gaciach, zdobywając przy okazji trzy lekkie karabiny maszynowe i sporo karabinów. Gorzej poszło przy zajmowaniu kamienicy w Rynku: tam wojsko było już przygotowane, zanim skapitulowało, doszło do walki, w której zginęło dwóch Polaków.

Zaczęło się w Czemiernikach

Na początku listopada 1918 roku kierownictwo radzyńskiego Obwodu POW podjęło decyzję o rozbrojeniu niemieckiego garnizonu w samym mieście, jak i mniejszych ośrodkach w powiecie. Już 10 listopada przejęto placówkę żandarmerii austriackiej w Czemiernikach. Dzień później rozbrojono Niemców w gminie Wohyń. 12 listopada zajęto Milanów. Franciszek Szpil zanotował: *(...) W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń oddali...* Dużym sukcesem była akcja w Kąkolewnicy, gdzie w zajętym budynku gminy zdobyto dużą ilość broni, amunicji, żywności oraz trzy samochody ciężarowe. Zapewne została niezwłocznie użyta w trakcie operacji przeciwko silnemu garnizonowi w Radzyniu. A tam już poszło na ostro.

Walka o Radzyń

Niemcy dysponowali nad Białką dwoma silnymi punktami oporu. Pierwszym był budynek ówczesnego magistratu położony przy ulicy Warszawskiej (w bezpośrednim pobliżu dzwonnicy kościoła p.w. Św. Trójcy), drugim, odziedziczone po wojsku rosyjskim, koszary - miejsce to do dzisiaj nosi swoją nazwę. Najpierw doszło do intensywnej strzelaniny na Koszarach, z których otoczeni Niemcy próbowali przebić się w kierunku pałacu. Peowiakom udało się po drodze pojmać część z nich, a potem w walkach ulicznych wypchnąć przeciwnika w kierunku drogi łukowskiej i zmusić do kapitulacji i złożenia broni. Koszt był wysoki: przed dzwonnicą przy kościele pw. Św. Trójcy śmiertelnie ranny został instruktor i komendant placówki POW w Branicy Radzyńskiej – Kolonii Józef Fijałek. Spoczywa na „starym cmentarzu" w Radzyniu.

W kolejnych dniach dochodziło do starć z Niemcami w okolicznych wsiach: w Białej, Bojanówce, Bezwoli, Ossowie, Turowie, Rzeczycy i Komarówce Podlaskiej.

Niedobry zwrot akcji w Białej

W powiecie bialskim pierwsze skuteczne operacje podjęto w Łomazach, Rososzy i Huszczy. W samej Białej, będącej siedzibą silnego, składającego się z 1000 osób garnizonu, początkowo zapowiadało się na szybkie i łatwe załatwienie sprawy: polski Komitet Obywatelski zaczął pertraktację ze sprawującą faktyczną władzę Radą Żołnierską. Ustalono nieagresywny *modus vivendi*, Niemcy mieli wyprowadzić się w ciągu dwóch dni. Zrezygnowano nawet z pomysłu odcięcia im łączności telefonicznej i uszkodzenia torów do Brześcia. Rychło jednak sytuacja się skomplikowała: kilku narwańców pobiło na ulicy niemieckich żołnierzy, relacje pogorszyły się gwałtownie. Ściągnięte z Białegostoku i Brześcia trzy szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych 2. Pułku Huzarów Gwardii im. Królowej Wiktorii Pruskiej pod dowództwem majora von Bredowa oraz dwa szwadrony tzw. czarnych ułanów i artyleria odsunęły Radę Żołnierską, przejęły władzę i brutalnie spacyfikowały miasto. Peowiacy musieli wycofać się do Dziegdziarki.

Tragedia Międzyrzeca

Miasto nad Krzną nie miało własnych silnych struktur konspiracji niepodległościowej, najpewniej dlatego, że większość mieszczaństwa stanowili, zupełnie obojętni na sprawę narodową, Żydzi. 13 listopada dotarł tam koleją z Łukowa oddział zmontowany przez byłego sierżanta Legionów, Ignacego Zowczaka. Składali się na niego peowiacy z Łukowa i Lubartowa. Początkowo wszystko poszło jak po maśle. Niemiecka załoga w pałacu Potockich szybko i sprawnie ustaliła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem, co z samymi żołnierzami, umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swobodzie w Międzyrzecu. Zowczak zajął się tworzeniem struktur administracji. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefrasobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej. W ciągu dwóch dni zorganizowano ekspedycję. W jej skład wchodzili, cieszący się straszną sławą morderców, tzw. Huzarzy Śmierci. Kwaterujący w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że pomieszkujący na parterze rozbrojeni Niemcy po cichu gdzieś się ulotnili... Nad ranem rozpoczął się szturm. Atakujący nadjechali Warszawską i Lubelską oraz równolegle Staromiejską i Kościelną. Poleciały granaty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbujących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordowali. Zowczak został zastrzelony w czasie, kiedy z białą chorągwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnierzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze ogarnięci krwawym amokiem nie poprzestali na walce z peowiakami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z mieszkań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Łączny bilans ofiar starć w Międzyrzecu to 19 poległych żołnierzy z oddziałów Ignacego Zowczaka oraz ok. 30 zabitych cywili. Niemcy nie pozwolili pochować tych ofiar z należnym szacunkiem. W pobliżu Pałacu Potockich wykopano zbiorowy grób, do którego wrzucono polane kwasem karbolowym ciała. Dopiero po ostatecznym wycofaniu się Niemców zwłoki ekshumowano i złożono na cmentarzu katolickim. Uroczystościom przewodził biskup Henryk Przeździecki. W 1931 roku odsłonięto pomnik ku czci zabitych i pomordowanych. Wydarzenia z 16, 17 i 18 listopada zapisały się w historii lokalnej jako Krwawe Dni Międzyrzeca.

Do zbrodni przeciwko cywilom dochodziło też w okolicznych miejscowościach.

Na pokój i wolność trzeba było zaczekać

Dopiero 18 listopada w Łukowie ustalono linię demarkacyjną oraz plan, na mocy którego Niemcy mieli ewakuować się linią kolejową na Białystok i Grajewo w kierunku Prus Wschodnich, zaprzestać terroru i grabieży ludności cywilnej oraz prześladowania POW. Polacy natomiast zobowiązali się zaniechać kroków zaczepnych z zewnątrz i wewnątrz linii demarkacyjnej, zapewnić swobodny przejazd Niemców przez Białystok - Grajewo i zapewnić bezpieczną ewakuację oddziałów niemieckich znajdujących się na terenie byłego warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa Jako linię demarkacyjną ustalono: Wisznice - Międzyrzec - Łosice - Mielnik - Siemiatycze - Łapy.

Niemcy nie przestrzegali zawartego paktu zbyt skrupulatnie i często dochodziło do aktów przemocy i grabieży na ludności cywilnej oraz lokalnych starć. Do najkrwawszych wydarzeń doszło w Komarówce Podlaskiej (czterech zabitych) oraz Sławatyczach, gdzie w nocy z 19 na 20 listopada Niemcy wkroczyli z karną ekspedycją. Zabili dwie osoby, obrabowali młyn parowy z mąki i zboża, zabrali znalezione zapasy i broń. Spalili też wiele zabudowań w centrum. Peowiacy podejmowali z kolei działania mające na celu odzyskanie zagrabionego przez Niemców mienia. Ostatecznie żołnierze niemieccy opuścili Południowe Podlasie 9 lutego 1919 roku.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 9c680bf482

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Bez goli przy Jana Pawła II, ósmy remis „Górników”

W 15. kolejce Fortuna 1. Ligi Górnik podejmował na stadionie przy al. Jana Pawła II beniaminka - Polonię Warszawa. Goli w sobotnim spotkaniu nie było, choć okazji do ich strzelenia nie brakowało.

Do sobotniego meczu łęcznianie podchodzili z wysokim morale. Ostatnio rozbili na wyjeździe 3:0 liderującą Odrę. Ponadto na swoim boisku Górnik jeszcze nie przegrał - do sobotniej rywalizacji z warszawianami zaliczył w Łęcznej trzy wygrane i cztery remisy. Tymczasem Polonia we wtorek w 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski musiała uznać wyższość Wisły Kraków po wyjazdowej porażce 0:3. Pozytywów warszawianie mogli doszukiwać się natomiast w swoich statystykach - podopieczni trenera Rafała Smalca na wyjazdach radzą sobie lepiej, niż na swoim stadionie. Do sobotniego starcia z Górnikiem w delegacjach zdobyli 13 punktów, w Warszawie tylko cztery.

Goście pechowo zaczęli mecz, bo po dziesięciu minutach zmieniony musiał zostać bramkarz Mateusz Kuchta, który odniósł kontuzję po zderzeniu z Karolem Podlińskim. Zielono-czarni posiadali przewagę w pierwszej połowie, ale nie potrafili zamienić jej na gole. Polonia miała swoje okazje do zdobycia bramki w końcówce pierwszej części, jednak „Czarnym Koszulom” brakowało skuteczności.

Po zmianie stron „Górnicy” nadal dążyli do wyjścia na prowadzenie. Nie potrafili jednak zaskoczyć bramkarza warszawian. Kotłowało się w polu karnym Polonii bez żadnego efektu, Podliński strzelał z bliska prosto w golkipera, Ilkay Durmuş czy Piotr Starzyński nie trafiali w światło bramki. W doliczonym czasie gry swój zespół skuteczną interwencją ratował za to kapitan Górnika - Maciej Gostomski.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Dla kibiców to był dobry mecz

Jestem bardzo niezadowolony z wyniku, ale na pewno nie z gry. Uważam, że to było najlepsze spotkanie Górnika na własnym stadionie. Prawda jest taka, że w żadnym z poprzednich spotkań nie stworzyliśmy sobie tylu sytuacji. Straciliśmy w sobotę dwa punkty ze względu na dużą nieskuteczność. Paradoks polega na tym, że w końcówce meczu mogliśmy jeszcze stracić bramkę i dopiero byłoby ogromne rozczarowanie. Myślę, że dla kibiców to był dobry mecz, natomiast skończył się bezbramkowym remisem. Musimy zachowywać więcej spokoju w polu karnym, w kilku sytuacjach podejmowaliśmy zbyt pochopne decyzje, w kilku źle nogę dołożyliśmy, ale też i zabrakło determinacji.

Mecz Górnik Łęczna - Polonia Warszawa zakończył się bezbramkowym remisem. To ósmy podział punktów zielono-czarnych w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Polonia Warszawa
0:0

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, Klemenz, Dziwniel - Starzyński (85` Janaszek), Żyra, Kryeziu, Gąska (75` Pawlik), Durmuş - Podliński (65` Roginić).
Polonia: Kuchta (10` Lemanowicz) - Zawistowski, Majsterek, Grudniewski, Kowalski-Haberek, Biedrzycki - Michalski (66` Kluska), Koton, Marciniec (67` Ochronczuk), Bajdur (78` Piątek) - Kobusiński (77` Tomczyk).
Żółte kartki: Starzyński, Kryeziu, Cissé - Zawistowski.
Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).
Widzów: 1719.

Dominik Smagała

CZAS NA PRZERWĘ

Teraz przerwa reprezentacyjna, w której drużyna narodowa zagra w Warszawie z Czechami w ostatnim meczu fazy grupowej eliminacji do Mistrzostw Europy. Po przerwie, za niespełna dwa tygodnie, Górnik rozegra wyjazdowe spotkanie ze Stalą Rzeszów. Drużyna trenera Marka Zuba rozczarowuje, zajmując miejsce tuż nad strefą spadkową. Ekipa z Podkarpacia źle zaczęła sezon, bo pierwsze zwycięstwo odniosła dopiero w 6. kolejce. Ostatnio rzeszowianom wiodło się jednak nieco lepiej. Kilkukrotnie zapunktowali w lidze i awansowali także w Fortuna Pucharze Polski, eliminując ekstraklasową Puszczę Niepołomice

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 15 kolejki:
Płock - Odra 2:0
Znicz - Motor 1:0
Resovia - Chrobry 0:1
Podbeskidzie - Miedź 0:0
Zagłębie - Arka 1:3
Lechia - Wisła 0:0
Katowice - Tychy 1:0
Termalica - Stal 1:2
Górnik - Polonia 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	15	29	25-17
2	Odra Opole	15	27	18-14
3	Lechia Gdańsk	15	26	23-15
4	Górnik Łęczna	15	26	18-11
5	GKS Tychy	15	25	19-18
6	Miedź Legnica	15	24	24-15
7	Wisła Płock	15	23	21-20
8	Motor Lublin	15	23	18-20
9	Wisła Kraków	15	22	28-17
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	15	20	25-19
11	GKS Katowice	15	20	19-17
12	Polonia Warszawa	15	18	21-20
13	Stal Rzeszów	15	18	20-24
14	Chrobry Głogów	15	15	13-26
15	Znicz Pruszków	15	14	11-20
16	Resovia	15	14	13-27
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	15	13	11-20
18	Zagłębie Sosnowiec	15	11	13-20

Następna kolejka (24-27.11.):
Odra - Polonia, Stal - Górnik, Tychy - Termalica, Wisła - Katowice, Arka - Lechia, Miedź - Zagłębie, Chrobry - Podbeskidzie, Motor - Resovia, Płock - Znicz

dsm

Wisła z punktem. Dwa gole w minutę

W niedzielny wieczór Wisła Grupa Azoty Puławy mierzyła się na wyjeździe w ramach 17. kolejki II ligi z siedlecką Pogonią. Skończyło się remisem.

Gracze Wisły wywieźli punkt z boiska Pogoni. Nasi nawet wygrywali 2:1 (fot. Wisła Puławy)

Jako pierwsi klarowną okazję na bramkę mieli Wiślacy. W 8. minucie Mateusz Klichowicz zdecydował się na strzał z woleja, a bramkarz przeniósł piłkę nad poprzeczką. W kolejnych minutach groźne akcje wyprowadzali gospodarze, aż w 21. minucie Mateusz Majewski wykorzystał dośrodkowanie z lewego skrzydła i pokonał Pawła Łakotę. Do końca pierwszej połowy miejscowi wykreowali jeszcze kilka dogodnych sytuacji, ale nie zdołali podwyższyć prowadzenia. Najniebezpieczniejsza sytuacja miała miejsce w 45. minucie, kiedy to Cezary Demianiuk wyszedł jeden na jeden z naszym golkiperem i ustrzelił słupek.

Tuż po zmianie stron, w 48. minucie, arbiter główny podyktował rzut karny dla Wisły po zagraniu ręką Majewskiego. Po chwili strzał na gola zamienił Mateusz Klichowicz. Nie minęło 60 sekund, a podopieczni Michała Pirosa przeprowadzili składną akcję, po której Damian Kołtański wpisał się na listę strzelców. Dwa szybkie ciosy naszych zmobilizowały naszych przeciwników. W 56. minucie dobrze interweniował Paweł Łakota, natomiast jedenaście minut później zmuszony był do kapitulacji. W ostatecznym rozrachunku Wisła Grupa Azoty Puławy zremisowała z Pogonią Siedlce 2:2.

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy
2:2 (1:0)

Bramki: Majewski 21`, Pyrdoł 67` - Klichowicz 48` (k), Kołtański 49`.
Pogoń: Burek - Misiak, Burka, Majewski, Derlatka (61` Bujalski), Sinior, Wicenciak (88` Babor), Pyrdoł (88` Włodyka), Miś, Majewski (83` Nowak), Demianiuk.
Wisła: Łakota - Flak, Wiech, Tkocz, Pavlas, Nojszewski (78` Przywara), Skałecki, Klichowicz (85` Kargulewicz), Kołtański, Kumoch (78` Puton), Bortniczuk.
Żółte kartki: Majewski - Tkocz, Flak, Skałecki.
Sędziował: Różycki (Łódź).
Widzów: 1355.

Zaczynają rewanże

W najbliższą sobotę puławianie rozpoczną rundę rewanżową.

W Chojnicach zagrają z Chojniczanką, która jest wyżej notowanym zespołem. Na inaugurację sezonu gracze Michała Pirosa wygrali 1:0 po trafieniu Krystiana Putona w 57. minucie. Liczymy na powtórkę.

Tkocz gotowy na Czechy

Trener reprezentacji Polski do lat 20 Miłosz Stępiński ogłosił listę zawodników powołanych na mecz w ramach Elite League.

Już 17 listopada biało-czerwoni zmierzą się w Pardubicach z Czechami. Wśród wyróżnionych znalazł się Maksymilian Tkocz.

21-latek trafił do Wisły w tym sezonie. Zagrał w sześciu meczach o punkty (340 minut) i zaliczył dwa spotkania Pucharu Polski (180 minut). Zdobył jedną bramkę. Stan na 11 listopada.

mp

Kwadrans, który wstrząsnął Wisłą

Nie było niespodzianki w 1/16 Fortuna Pucharze Polski.

Wisła Grupa Azoty Puławy przegrała 1:4 z Widzewem Łódź. Początek meczu należał do podopiecznych Michała Pirosa, ale później wystarczył nieco ponad kwadrans, by ekipa z Ekstraklasy zdobyła cztery gole za sprawą Fabio Nunesa oraz Jordiego Sancheza.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Widzew Łódź
1:4 (0:4)

Bramki: Flak 73` - Nunes 26`, 42`, Sanchez 30`, 38`.
Wisła: Łakota - Pavlas, Tkocz, Noiszewski (44` Wiech), Kaczorowski, Nojszewski (46` Bortniczuk), Skałecki (70` Kumoch), Janicki, Klichowicz (46` Flak), Kołtański (70` Szymanek), Retlewski.
Widzew: Szymańsk - Stępiński, Silva, Shehu (76` Żyro), Ciganiks, Zieliński, Hanousek, Dawid (46` Kun), Nunes (46` Terpiłowski), Tkacz (46` Klimek), Sanchez (46` Alvarez).
Żółte kartki: Ciganiks, Hanousek, Zieliński.
Czerwona kartka: Ciganiks 54`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Szczech (Kobyłka).
Widzów: 1550.

mp

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Pogoń - Wisła 2:2
Olimpia E. - Chojnicz. 2:1
Lech II - Polonia 1:0
Kotwica - Sandecja 2:1
Olimpia G. - Hutnik 0:2
Radunia - Stomil 1:0
Zagłębie II - Stal 4:0
GKS Jastrzębie - ŁKS II 3:2
Skra - KKS Kalisz - po zamk. nr
MECZ 16. KOLEJKI
ŁKS II - Zagłębie II 2:1
MECZ ZALEGŁY
Lech II - Stomil 1:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	17	33	35:23
2	Radunia Stężyca	17	31	23:15
3	Pogoń Siedlce	17	30	29:19
4	KKS Kalisz	16	28	20:11
5	Olimpia Elbląg	17	26	21:18
6	ŁKS II Łódź	17	25	27:24
7	Hutnik Kraków	17	24	25:24
8	Skra Częstochowa	16	23	18:15
9	Chojniczanka Chojnice	17	23	23:21
10	Zagłębie II Lubin	17	22	26:24
11	Lech II Poznań	17	22	20:29
12	Wisła Puławy	17	21	26:27
13	GKS Jastrzębie	17	21	20:23
14	Stal Stalowa Wola	17	21	17:22
15	Stomil Olsztyn	17	20	17:24
16	Polonia Bytom	17	17	16:23
17	Olimpia Grudziądz	17	16	20:29
18	Sandecja Nowy Sącz	17	13	14:26

NASTĘPNA KOLEJKA (18.11., godz. 20:00): Chojniczanka - Wisła, ŁKS II - Pogoń, Stal - GKS Jastrzębie, Sandecja - Olimpia G., Polonia - Kotwica, Zagłębie II - Stomil, Radunia - KKS Kalisz, Skra - Hutnik, Lech II - Olimpia E. - przeł.

mp

REG

eprasa.pl 9c680bf482

Lepsze od mistrzyń Serbii

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin wykonały bardzo duży krok w kierunku awansu do fazy grupowej EHF European League. W pierwszym meczu eliminacyjnym do tych prestiżowych rozgrywek biało-zielone pokonały na wyjeździe ZORK Jagodina.

Fot.MKS FunFloor Lublin

Piłkarki ręczne lubelskiego klubu wróciły do Polski w dobrych nastrojach

– Mecz w Serbii na pewno będzie ciężki. Nasze rywalki wprawdzie nie są obdarzone jakimiś nieprawdopodobnymi warunkami fizycznymi, ale są to szczypiornistki, które dobrze grają jeden na jeden. Sądzę, że będą umiały sprawić pewne problemy naszej obronie. My jednak jesteśmy przygotowane. Na pewno jest to drużyna w naszym zasięgu, ale jej nie lekceważymy. Będziemy grały na sto procent. Do Jagodiny jedziemy po zwycięstwo – deklarowała przed wyjazdem Dominika Więckowska.

Już do przerwy wicemistrzynie Polski prowadziły różnicą siedmiu trafień, prezentując zdecydowanie wyższą kulturę gry oraz skuteczność od rywalek. Podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej przeważały praktycznie w każdym elemencie gry, będąc zespołem lepiej zorganizowanym, zarówno w ataku, jak i defensywie.

Po zmianie stron lublinianki potwierdziły dominacje i zasłużone zwycięstwo pojechało do naszego kraju. Najwięcej bramek dla MKS-u zdobyła kołowa Patrycja Noga, która wpisała się na listę strzelczyń siedmiokrotnie.

Rewanż odbędzie się 19 listopada w hali Globus. Dla biało-zielonych będzie to ostatni klubowy mecz w tym roku. Później bowiem zaplanowano przerwę z powodu nadchodzących mistrzostw świata, które rozpoczną się 29 listopada. Póki co 22-krotne mistrzynie Polski zajmują po dziewięciu kolejkach pozycję wiceliderek tabeli, ze stratą trzech punktów do prowadzącego KGHM Zagłębia Lubin.

ZORK Jagodina - MKS FunFloor Lublin
20:36 (8:15)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Noga 7, M. Więckowska 4, Płomińska 4, Kovarova 3, Pastuszka 3, Balsam 3, Szynkaruk 3, Posavec 2, Achruk 2, Pietras 2, D. Więckowska 1, Tomczyk 1, Masna 1, Szczepaniak

Przed wylotem do Serbii trzy piłkarki lubelskiego klubu podpisały nowe kontrakty. Chodzi o rozgrywające Magdę Więckowską i Stelę Posavec, a także skrzydłową Julię Pietras. Każda z wymienionych szczypiornistek przedłużyła umowę co najmniej do końca sezonu 2024/25. Wszystkie deklarują, że chcą w biało-zielonych barwach wywalczyć mistrzostwo Polski, krajowy Puchar oraz zaprezentować się z jak najlepszej strony w rozgrywkach międzynarodowych.

Karol Kurzępa

Fot.MKS FunFloor Lublin

DARIA SZYNKARUK,
kapitan MKS FunFloor Lublin:

- Ciężko było nam wejść w ten mecz i wypracować przewagę, bo na początku spotkania szłyśmy „łeb w łeb". Od pierwszych minut wiedziałyśmy, że jesteśmy lepszym zespołem, ale długo się rozkręcałyśmy. Rywalki walczyły do końca i się nie poddawały. To, że popełniały dużo błędów w szybkich akcjach, to też zasługa naszej obrony, która świetnie funkcjonowała. W rewanżu nie będziemy lekceważyć drużyny z Serbii, bo to jest sport i wszystko może się wydarzyć. Mamy z tyłu głowy, że zaliczka jest duża, ale chcemy ją powiększyć. Takie zwycięstwa podnoszą pewność siebie i są bardzo ważne.

Mają nową środkową

Drużyna koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin uzupełniła lukę w składzie po odejściu Channon Fluker. W jej miejsce ściągnięto Amerykankę Kylee Shook.

Nowa środkowa akademiczek urodziła się 18 marca 1998 roku w Fort Carson w stanie Kolorado, mierzy 193 centymetry wzrostu i rozegrała ponad 50 spotkań w WNBA w barwach New York Liberty. Następnie występowała w Turcji, Australii oraz Grecji. W ostatnim z wymienionych państw grała dla Olympiacosu, z którym sięgnęła po mistrzostwo kraju, a także rywalizowała w Eurolidze. Przed obecnym sezonem podpisała kontrakt w Izraelu, ale z powodu wojny rozgrywki nie zostały wznowione.

Najbliższy mecz czeka akademiczki 15 listopada. Do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie wówczas Energa Krajowa Grupa Spożywcza Toruń, a kibice w Lublinie będą mieli okazję do zobaczenia Kyle Shook w akcji po raz pierwszy.

Karol Kurzępa

Wygrali po tie-breaku

Kibice siatkówki przeżyli kolejne emocjonujące starcie w hali Globus. Po pięciosetowym boju Bogdanka LUK Lublin pokonała Trefla Gdańsk w meczu godnych siebie rywali.

Do Lublina przyjechała drużyna, która nie zaznała jeszcze porażki i do piątku wygrała każde dotychczasowe spotkanie za trzy punkty, tracąc przy tym tylko jednego seta. Goście lepiej weszli w mecz i zasłużenie objęli prowadzenie 1:0. Później dwa sety z rzędu wygrali gospodarze, którzy napędzali się każdą kolejną udaną akcją. Przyjezdni nie stracili jednak rezonu i doprowadzili do wyrównania.W decydującym secie pewniejsi w swoich poczynaniach na parkiecie byli gospodarze. Żółto-czarni pokazali wyższą kulturę gry i mogli cieszyć się z bardzo cennego triumfu. Kropkę nad „i" postawił świetnym serwisem Damian Schulz, a chwilę później Mateusz Malinowski odebrał nagrodę dla najlepszego zawodnika piątkowego spotkania. Doświadczony siatkarz zakończył mecz z 59-procentową skutecznością w ataku oraz pięcioma punktami zdobytymi na zagrywce.

Następna kolejka czeka siatkarzy lubelskiego klubu już w środę, 15 listopada. Podopieczni Massimo Bottiego zmierzą się wówczas na wyjeździe z Projektem Warszawa. Początek rywalizacji ze stołecznym zespołem zaplanowano o godzinie 21:00. Wracający po kontuzji Marcin Komenda wraz z kolegami z Bogdanki LUK przystąpi do tej potyczki z bilansem czterech zwycięstw i tylko jednej porażki.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk
3:2
(21:25, 25:21, 25:18, 18:25, 15:10)

Lublin: Nowakowski 11, Malinowski 24, Kania 7, Komenda 3, Ferreira 17, Brand 13, Thales (libero) oraz Schulz 1, Nowosielski, Kędzierski

Karol Kurzępa

Wrócili na tarczy z Włocławka

W meczu 8. kolejki obecnego sezonu koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin przegrali na wyjeździe z Anwilem Włocławek. Dla czerwono-czarnych była to druga porażka w rozgrywkach.

Po pierwszej kwarcie gospodarze mieli osiem punktów przewagi. W trakcie następnych 10 minut powiększyli swoje prowadzenie i na dużą przerwę schodzili przy wyniku 51:32. Po zmianie stron przypieczętowali zasłużone zwycięstwo, będąc tego dnia lepszym zespołem.– *To spotkanie było dla nas pod dużym emocjonalnym punktem i emocje trochę przyćmiły to, co mamy robić na boisku* – stwierdził po końcowej syrenie prowadzący lubelską drużynę trener Artur Gronek. – *Fakt, że bardzo chcieliśmy zwyciężyć Anwil, który był niepokonany, bardzo wpłynął na to, że byliśmy niepotrzebnie zdenerwowani i egzekucja naszych założeń była na naprawdę bardzo słabym poziomie. Zespół z Włocławka zdominował nas w każdym elemencie* – dodał.

Już w najbliższy czwartek czerwono-czarni będą mieli okazję do polepszenia nastrojów. Do hali Globus na kolejną ligową konfrontację przyjedzie wówczas Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia. Początek starcia z tym rywalem zaplanowano 16 listopada o godzinie 17:30. Faworytem będą gospodarze, którzy legitymują się bilansem sześciu wygranych i dwóch porażek. Ekipa z Trójmiasta zajmuje natomiast przedostatnie miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi.

Anwil Włocławek - Polski Cukier Start Lublin
100:71
(21:13, 30:19, 23:23, 26:16)

Lublin: Gabrić 20, O` Reilly 13, Benson 11, Durham 9, Krasuski 5, Pelczar 5, Karolak 3, Put 3, Wade 2, Szymański

Karol Kurzępa

Przegrana po bezbarwnej grze

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali szóstej ligowej porażki w obecnym sezonie. W 15. kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Zniczowi Pruszków.

Gol na wagę trzech punktów padł dla gospodarzy w doliczonym czasie gry drugiej połowy. Dobrze rozegrany kontratak skutecznie wykończył wprowadzony chwilę wcześniej z ławki rezerwowych Kacper Tabara i to jego strzał sprawił, że trzy punkty zostały w Pruszkowie.

Wcześniej z boiska głównie wiało nudą i obie strony stworzyły mało sytuacji bramkowych. Ciekawiej zrobiło się, dopiero gdy drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył środkowy obrońca gości, Arkadiusz Najemski. To już druga z rzędu rywalizacja, w której defensor Motoru przedwcześnie wyleciał z murawy. Taki sam los spotkał w poprzedniej kolejce Sebastiana Rudola.

– Jak przegrywać z przeciwnikiem, który był lepszy od ciebie, to należy mu przede wszystkim pogratulować. Generalnie uważam, że było to spotkanie na remis, ale jeżeli jedna drużyna miała go wygrać, to był nią Znicz – przyznał na pomeczowej konferencji prasowej trener Goncalo Feio.

W następnej serii spotkań „Motorowcy" zmierzą się na Arenie Lublin z Resovią. Do konfrontacji z tym przeciwnikiem dojdzie 25 listopada o godzinie 19:15. Teraz bowiem żółto-biało-niebieskich czeka przerwa w rozgrywkach związana z meczami reprezentacji Polski.

Znicz Pruszków - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Tabara 90+
Motor: Rosa – Wójcik (72 Sędzikowski), Szarek, Najemski, Palacz (58 Luberecki), Scalet, Wojtkowski (69 Lis), Wolski, M. Król (58 Rybicki), Ceglarz, Wełniak (68 Kasprzyk)

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 9c680bf482

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

„Zielu", ale zaimponowałeś!

Gracze z Lubartowa dopisali sobie kolejne trzy punkty. Podopieczni Grzegorza Białka ograli 4:0 Huragan Międzyrzec Podlaski. Jednym z bohaterów spotkania był Kamil Zieliński. 24-latek skompletował hat-tricka. Potrzebował do tego zaledwie 21 minut.

Kamil Zieliński (przy piłce) zdobył pierwszego hat-tricka w IV lidze. Z lewej autor gola otwierającego wynik zawodów z Huraganem - Łukasz Najda (fot. Kibice Lewartu Lubartów)

Prowadzenie dla miejscowych dał Łukasz Najda, który strzałem w długi róg wykorzystał zagranie Pawła Myśliwieckiego. Zaczęło się od przechwytu Sebastiana Plesza. Po chwili powinno być 2:0, ale Filip Michałów przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem. - Pierwsza połowa nie była łatwa. Tutaj trzeba pochwalić Damiana Podleśnego, który raz zbił piłkę na poprzeczkę, a także kilkukrotnie świetnie interweniował. Patrząc na wynik, wydaje się, że było łatwo, miło i przyjemnie, ale nie do końca tak wyglądało spotkanie. Może gdybyśmy mieli dwie bramki przewagi, grałoby się nam luźniej - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

A później za strzelanie wziął się Zieliński. W 59. minucie trafił wcinką nad bramkarzem po zagraniu na róg pola karnego od „Najdiego". Po chwili podawał do Pawła Myśliwieckiego, ale obronną ręką wyszedł golkiper gości. Po kwadransie było 3:0. Po wrzutce z lewej strony „Pawki" golkiper odbił piłkę i dopadł do niej „Zielu", który czubkiem buta skierował futbolówkę do pustej bramki. 24-latek skompletował swojego pierwszego hat-tricka w IV lidze w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry. Zieliński dołożył nogę po zagraniu wzdłuż linii od Najdy.

- Musieliśmy zostawić dużo zdrowia na boisku. Za nami ciężkie spotkanie. Spotkanie dobrze się ułożyło. Szybko strzeliliśmy bramkę. Później niepotrzebnie się cofnęliśmy i daliśmy za dużo wolnego miejsca przeciwnikowi. Dużo lepiej było po zmianie stron. Mieliśmy pełną dominację i zasłużenie wygraliśmy. Teraz skupiamy się na ostatni meczu, który chcemy zakończyć zwycięstwem, by finiszować w dobrych humorach - mówi Kamil Zieliński, autor siedmiu goli w tym sezonie.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski
4:0 (1:0)

Bramki: Najda 11`, Zieliński 59`, 73`, 90`.
Lewart: Podleśny - Majewski, Niewęgłowski, Gede, Plesz (78` Pęksa), Sulowski (46` Wolski), Aftyka (74` Urban), Michałów (88` Parada), Najda (83` Iskierka), Myśliwiecki (88` Duda), Zieliński (83` Paluch),
Żółta kartka: Sulowski.

Po zwycięstwo

Przed lubartowianami ostatni mecz w tym roku.

W sobotę o godz. 13:00 rozpoczną wyjazdowy mecz z Opolaninem Opole Lubelskie. - Jedziemy po zwycięstwo. Chcemy zakończyć udaną rundę z przytupem - mówi trener Lewartu.

mp

IV LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Motor II - Gryf 2:2
Ogniwo - Grom 3:1
Lewart - Huragan 4:0
Stal P. - Lublinianka 0:0
Tomasovia - Granit 2:0
Kryształ - Janowianka 0:6
Stal K. - Opolanin 3:2
Górnik II - Start 3:1
Cisowianka - Łada 1:0

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Janowianka Jan. Lub.	16	39	46:12
2.	Stal Kraśnik	16	37	43:20
3.	Cisowianka Drzewce	16	37	38:16
4.	Lewart Lubartów	16	36	34:12
5.	Start Krasnystaw	16	34	31:20
6.	Łada Biłgoraj	16	28	31:23
7.	Tomasovia Tom. L.	16	26	27:20
8.	Opolanin Opole Lub.	16	23	35:36
9.	Motor II Lublin	16	22	25:28
10.	Kryształ Werbkowice	16	19	20:33
11.	Górnik II Łęczna	16	19	24:27
12.	Gryf Gm. Zamość	16	19	25:22
13.	Stal Poniatowa	16	15	18:29
14.	Ogniwo Wierzbica	16	14	18:36
15.	Lublinianka Lublin	16	12	15:26
16.	Huragan Międzyrzec	16	11	17:32
17.	Granit Bychawa	16	10	15:34
18.	Grom Kąkolewnica	16	7	13:49

NASTĘPNA KOLEJKA
(18/19.11): Gryf - Górnik II, Grom - Tomasovia, Lublinianka - Kryształ, Start - Stal P. (sob., 12:00), Huragan - Motor II, Opolanin - Lewart, Granit Bychawa - Stal K., Janowianka - Cisowianka (sob., 13:00), Łada - Ogniwo (niedz., 13:00).

rg

Opolaninowi zabrakło dwóch sekund! Król katem. Koczon: Cierpimy

Zespół z Opola Lubelskiego przegrał po raz czwarty z rzędu, a siódmy w sezonie. A prowadził 2:0.

Gospodarze z Kraśnika oraz ich kibice przecierali oczy ze zdumienia. W 10. minucie podopieczni Daniela Koczona wygrywali różnicą dwóch goli. Prowadzenie dał Kacper Lipiński, który huknął z rzutu wolnego z 25 metrów w samo okienko. Po chwili Michał Adamczyk najlepiej odnalazł się po stałym fragmencie, wybiciu piłki przez bramkarza i strzale zza pola karnego jego kolegi.

Gospodarze z Kraśnika oraz ich kibice przecierali oczy ze zdumienia. W 10. minucie podopieczni Daniela Koczona wygrywali różnicą dwóch goli. Prowadzenie dał Kacper Lipiński, który huknął z rzutu wolnego z 25 metrów w samo okienko. Po chwili Paweł Adamczuk najlepiej odnalazł się po stałym fragmencie, wybiciu piłki przez bramkarza i strzale zza pola karnego jego kolegi.

- Cierpimy. Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Częściej mieliśmy piłkę, prowadziliśmy. Po zmianie stron Stal dużo mocniej przycisnęła. Mieli swoje okazje, my również po kontrach. Pozostaje wielki niedosyt, bo gola decydującego o porażce straciliśmy na dwie sekundy przed końcem. Aż trudno w to uwierzyć - mówi Daniel Koczon, trener Opolanina.

Stal Kraśnik - Opolanin Opole Lubelskie
3:2 (1:2)

Bramki: Zięba 38` (k), Skrzyński 79`, Król 90+5` - Lipiński 6`, Adamczuk 10`.
Opolanin: Adamczyk - Ćwieka, Czapla, Izdebski, Adamczuk, Lenkiewicz (75` Pałka), Banachiewicz (60` Kowal), Lipiński, Drzazga (90` Opoka), Figura (90+3` F. Sałasiński), Sobstyl (85` J. Górski).
Żółte kartki: Ćwieka, Adamczuk, Czapla.

Z rozpędzonym Lewartem

W sobotę o godz. 13:00 początek ostatniego meczu w tym roku.

- Przyjedzie do nas rozpędzony Lewart. Wyjdziemy na boisko, by sprawić niespodziankę - mówi opiekun zespołu z Opola Lubelskiego.

mp

Górnik II górą! Steszuk nie strzelił karnego

Piłkarze Michała Kowalczyka zaliczyli piąte zwycięstwo w sezonie, a czwarte na swoim boisku.

Zaczęło się od gola gości. Wyrównał technicznym strzałem Jakub Bednarczyk, który zamknął dośrodkowanie Michała Szałachowskiego. W 70. minucie nasi wygrywali. Po kontrze Diego Marotto zagrał do Michała Szałachowskiego. Chwilę później kropkę nad „i" postawił Luiz Mołodecki, który uderzył głową po centrze Bednarczyka.

- Mecz mógł podobać się kibicom. Na pewno było dobre tempo spotkania. W pierwszej połowie obie drużyny tworzyły sobie sytuacje bramkowe. Mieliśmy karnego, ale bramkarz wyczuł intencje Michała Steszuka. Po przerwie dominowaliśmy. Tworzyliśmy sobie więcej sytuacji i je wykorzystywaliśmy. Na pewno trzeba podkreślić jakościowe zmiany, bo każdy zawodnik, który wszedł, wniósł dużo ożywienia w naszej grze ofensywnej i dzięki temu zdobyliśmy dwie bramki i zasłużenie wygraliśmy mecz - mówi szkoleniowiec łęcznian.

Górnik II Łęczna - Start Krasnystaw
3:1 (1:1)

Bramki: Bednarczyk 37`, Szałachowski 70`, Mołodecki 75` - Leszczyński 25`.
Górnik II: Woźniak - Bronowicki, Dylewski, Sienicki, Mołodecki, Kudła (85` Koza), Łukasiak, Steszuk (60` Marotto), Bednarczyk (85` Gęca), Janaszek (46` Małyska), Szałachowski (85` Błaziak).

mp

Szmyrgała: Po raz kolejny sędziowie nie dojeżdżają

Zespół z Poniatowej liczył na punkty z Lublinianką. Skończyło się remisem.

- Zdobyliśmy gola, ale sędzia go nie uznał. Obserwator potwierdził, że została zdobyta prawidłowo. Bramkarz minął się z piłką, a później zderzył się z Mateuszem Wrzyszczem. Według arbitra to mój gracz faulował. Po raz kolejny sędziowie nie dojeżdżają, ale co mamy zrobić - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec Stali podkreśla, iż pozostał wielki niedosyt. - Przez pół godziny graliśmy w przewadze. Sytuację sam na sam miał Wiktor Tkaczyk. Bramkarz cudem obronił strzał Huberta Poleszaka. Pozostał nam ostatni mecz. Jedziemy do Krasnegostawu po punkty - dodaje.

Stal Poniatowa - Lublinianka Lublin
0:0

Stal: Szczucki, Wlizło, Żurek, Gontarz, Pikuła, Pyda (60` Jakubaszek), Pietrzyk, Gąsiorowski, Przychodzień, Poleszak, Wrzyszcz (72` Tkaczyk).
Żółte kartki: Żurek, Pyda.
Czerwona kartka: Wójtowicz 63`, za dwie żółte kartki.

mp

Cudowne trafienie „Kaliego". A jeszcze nie strzelił karnego

Cisowianka ograła Ładę Biłgoraj.

Jedyny gol padł w 24. minucie. O piłkę w środku powalczył Konrad Szczotka, podał do Adriana Dudkowskiego, a ten do Jakuba Konca. Były gracz Wisły II zagrał do Karola Kality, a ten huknął z 20 metrów niemal w okienko, zdobywając swojego 15 gola w sezonie. Ten sam zawodnik mógł podwyższyć z karnego, ale w znakomitej sytuacji posłał piłkę nad poprzeczką.

Cisowianka Drzewce - Łada Biłgoraj
1:0 (1:0)

Bramka: Kalita 24`.
Cisowianka: Długosz - Baran, Antoniak, Kopyciński, Wankiewicz, Zdunek, Kobus (74` R. Giziński), Konc (62` Ruciński), Szczotka (80` Brzyski), Dudkowski (55` Cielebąk), Kalita (90+1` Pytka-Wasil).
Żółte kartki: Kalita, Kopyciński, Antoniak.

mp

PUL

eprasa.pl 9c680bf482

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Najszybsi i najlepsi pobiegli w Puławach

W ramach obchodów 11 listopada w mieście już po raz XXXIII wystartował Bieg Niepodległości, w którym wzięli udział najmłodsi oraz nieco starsi na krótkich i długich dystansach.

Fot. Dominik Kęsik

Młodzi zawodnicy sprawdzali swoje siły podczas krótkodystansowych biegów. Dziewczęta oraz chłopcy byli podzieleni według roczników

Fot. Dominik Kęsik

Najlepsi biegacze w swoich kategoriach otrzymali dyplomy oraz nagrody. Gratulacje biegaczom składał prezydent Puław, Paweł Maj

Miejscem startu i mety był Skwer Niepodległości. Bieg był podzielony na kilka kategorii. Ważnym punktem imprezy był bieg masowy na 5 km i bieg główny na 10 km. Przed rozpoczęciem odśpiewano hymn narodowy, a po chwili uczestnicy przekroczyli linię startu. Trasa przebiegała przez ulice miasta oraz teren Pałacu Czartoryskich.

Wśród pań w biegu na 5 km najlepsza okazała się Małgorzata Kawka, a wśród panów Piotr Wojtaszek. W kategorii Open na 10 km u kobiet triumfowała Danuta Woszczek, a u mężczyzn Andrzej Skarżyński. Najstarszymi zawodnikami okazała się Joanna Turak oraz Marian Surowiec, a najszybszymi puławianami zostali: Agnieszka Tkaczyk oraz Bartłomiej Florczak.

Wyniki XXXIII Biegu Niepodległości w Puławach:

Szkoły podstawowe, dziewczęta:
1. SP 10 w Puławach
2. SP 3 w Puławach
3. SP Krynki

Szkoły średnia, dziewczęta:
1. ZS Starachowice
2. II LO KEN
3. ZS 1 Kozienice

Rocznik 2008/2004, dziewczęta:
1. M. Łukasiewicz
2. A. Pochec
3. Z. Jędrzejewska

Rocznik 2010/2009, dziewczęta:
1. J. Kaczmarska
2. M. Sadura
3. J. Stępień

Rocznik 2012/2011, dziewczęta:
1. K. Semeniuk
2. K. Figura
3. A. Ośka

Rocznik 2013/młodsze, dziewczęta:
1. A. Cieślik
2. Z. Rybicka
3. I. Mchawrab

Szkoły podstawowe, chłopcy:
1. SP Leszkowice
2. SP nr 1
3. SP nr 10

Szkoły średnia, chłopcy:
1. ZS1 Dęblin
2. ZSZ Starachowice
3. ZS1 Kozienice

Rocznik 2008/2004, chłopcy:
1. D. Sikora
2. K. Mąka
3. K. Trela

Rocznik 2010/2009, chłopcy:
1. J. Słomiński
2. G. Mianowany
3. O. Marczewski

Rocznik 2012/2011, chłopcy:
1. D. Sudryn
2. I. Celej
3. C. Zegarzewski

Rocznik 2013, chłopcy:
1. P. Jurek
2. B. Bodak
3. P. Piórkowski

Bieg 5 km:
Panie:
1. M. Kawka
2. M. Kurek
3. J. Kania

Panowie:
1. P. Wojtaszek
2. S. Marzec
3. P. Maruszak

Dariusz Sikora
Czuję się pewnie na siłach

Tegoroczny bieg oceniam dobrze. Pogoda i trasa dopisały. W Puławach startowałem już kilkukrotnie. Czuję się pewnie na siłach, więc obstawiałem, że wygram w swojej kategorii.

Ksenia Semniuk
Trasę oceniam dobrze

Bardzo lubię biegać. Robię to od dwóch lat. Trasę oceniam dobrze, ale byłam trochę zmęczona. Spodziewałam się wygranej. Dla mnie wygrana jest ogromnym sukcesem.

Bartłomiej Florczak
Był plan

To mój szósty lub siódmy udział. Bieg oceniam dobrze. Był plan, żeby zdobyć drugie miejsce, ale się nie udało. Szczerze mówiąc, nie za bardzo lubię tę trasę. Mam nadzieję, że w najbliższych edycjach bieg przeniesie się do centrum, tak, jak w większych miastach. Mijają cztery lata, odkąd zacząłem biegać i robię to regularnie.

Bieg 10 km:
Open, panie:
1. D. Woszczek
2. B. Przeworska
3. A. Wójcik

Do 35 lat:
1. A. Tkaczyk
2. M. Wiejak
3. K. Zbiliak

36-45 lat:
1. J. Antczak
2. J. Gąszczyk
3. L. Janowska

46+:
1. E. Kulik
2. J. Żebrowska
3. J. Turek

Open, panowie:
1. A. Skażyński
2. A. Świergoń
3. B. Florczak

Do 29 lat:
1. K. Woźniak
2. M. Tkaczyk
3. K. Kirkiewicz

30-39 lat:
1. M. Krzystoń
2. A. Orłowski
3. G. Banaszczyk

40-49 lat:
1. K. Cichosz
2. M. Lektak
3. K. Karaś

50-59 lat:
1. T. Orman
2. A. Zbiciak
3. M. Zasiadko

60+:
1. W. Szabat
2. K. Kamola
3. A. Zatorski

Najstarsi zawodnicy:
J. Turak, M. Surowiec
Najszybsi Puławianie:
A. Tkaczyk, B. Florczak

Dominik Kęsik

Gawryjołek znokautowany!

Pierwsza porażka Kamila Gawryjołka w KSW.

Podczas gali KSW 88: Bitwa o Radom puławianin przegrał ze Stefanem Vocakiem. Walka trwała zaledwie kilkadziesiąt sekund. „Mutant" obronił próbę sprowadzenia, a po chwili trafił „Małego" prawym prostym. Sędzia Tomasz Bronder był zmuszony przerwać walkę. Krzyknął „broń się". Kamil nie reagował i po kilku ciosach ogłosił zwycięstwo południowego rywala Gawryjołka.

Kamil Gawryjołek doznał pierwszej porażki w KSW. Zawodnik Sportowych Puław padł po prawym prostym zadanym przez Słowaka

26-latek ze Sportowych Puław wcześniej zaliczył kapitalne wejście do ogromnej organizacji MMA. W premierowej walce rozbił ciosami w pierwszej rundzie Marka Samociuka. W ostatnim starciu poddał Zsolta Ballę w zaledwie 70 sekund.

mp

PUL

Były działacz Wisły i nauczyciel w „Chemiku" odszedł do wieczności

Mamy smutne informacje. Odszedł Witold Sętowski.

Przez wiele lat był kierownikiem i działaczem Wisły Puławy w sekcji lekkoatletycznej. Pełnił funkcję członka zarządu klubu. Był wiceprezesem Dumy Powiśla.

W przeszłości uczył technologii w Zespole Szkół Technicznych w Puławach. Odszedł 9 listopada. Miał 83 lata.

Pogrzeb odbędzie się w najbliższy wtorek o godz. 13 w kościele Świętej Rodziny w Puławach. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Budowlanych w Puławach. Cześć jego pamięci.

Witold Sętowski miał 83 lata. Odszedł 9 listopada

mp

eprasa.pl 9c680bf482

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Mieszkańcy Puław sprawdzali swoje umiejętności fizyczne

Fot. Dominik Kęsik

To oni pokazali, że nie boją się zmierzyć z trójbojem. W zawodach uczestniczyło 19 osób

Byli dzielni i wytrwali. Pokazali, że nie liczy się rywalizacja. W puławskiej siłowni Kuźnia Formy odbyły się zawody w trójboju, którego organizatorem było 7Nuration oraz Sportowe Puławy.

Uczestnicy zmierzyli się w trzech kategoriach, które obejmowały takie dyscypliny jak: podciąganiu na drążku, pompkach oraz burpees. Na każde z nich zawodnik miał minutę oraz piętnaście sekund przerwy. Zwyciężał ten, kto wykonał najwięcej powtórzeń. Wszystkich zawodników przywitał polski kulturysta Rafał „Fryta" Frydrychowicz. Łącznie wystartowało 17 panów oraz dwie panie.

Po końcowym podsumowaniu zwycięzcą został 17-letni Szymon Beczek, który uzyskał wynik 148 i jednym punktem pokonał doświadczonego Pawła Kistera. Trzecie miejsce zajął Michał Koziar - 128. U pań najlepsza była Oliwia Grzegorczyk - 79, druga i ostatnia lokata przypadła Marii Sykut. Pula nagród wyniosła 1000 zł.

Dominik Kęsik

Oliwia Grzegorczyk, zwyciężczyni w kategorii pań

Zmęczona, ale szczęśliwa

Jestem zmęczona, ale bardzo szczęśliwa z wyników. Cieszę się, że tu się wybrałam. Na siłowni ćwiczę od 10 miesięcy i to był bardzo intensywny okres. Moja konkurentka, jak na swój wiek, poradziła sobie świetnie. Oczywiście, że będę startować w kolejnych zawodach. Czekam na zawody w wyciskaniu sztangi, które odbędzie się w grudniu.

Szymon Beczek, zwycięzca zawodów w kategorii panów

Opłaciło się walczyć

Byłem pewny swoich umiejętności, choć podczas występu było bardzo ciężko. Wysiłek był ogromy, ale wytrzymałem do końca. Opłaciło się walczyć, ponieważ zwyciężyłem. Bardzo mi się podoba, że na Kuźni organizuje się dużo zawodów, bo myślę, że rozwija społeczność siłowni.

Michał Koziar

Konkurencja była lepsza

Zawody oceniam pozytywnie, podobała mi się obsada. Kuźnia Formy zrobiła dużą robotę. Trenuję już bardzo długo. Do tego wydarzenia przygotowywałem się przez tydzień. Powiem szczerze, że celowałem w wyższe miejsce, ale konkurencja była lepsza.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Wisła II - Sygnał 2:3
Cisy - POM Iskra 3:2
Polesie - Hetman 3:5
LKS Stróża - Czarni 3:4
Unia - Ruch 1:1
Tur - Sokół 1:2
Avia II - Stal II 4:1
Trawena - Orion 3:1

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	15	41	49:19
2	Wisła II Puławy	15	35	50:22
3	Avia II Świdnik	15	30	38:20
4	Cisy Nałęczów	15	28	32:23
5	Ruch Ryki	15	27	28:23
6	Tur Milejów	15	23	29:34
7	Polesie Kock	15	21	27:38
8	Hetman Gołąb	15	20	31:31
9	Unia Bełżyce	14	19	29:27
10	Trawena Trawniki	15	17	24:29
11	Sokół Konopnica	14	16	19:29
12	POM Iskra Piotrowice	15	15	20:30
13	LKS Stróża	15	13	32:44
14	Stal II Kraśnik	15	13	22:38
15	Czarni Dęblin	15	10	15:33
16	Orion Niedrzwica	15	9	24:39

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.
MECZ ZALEGŁY (18/19.11):
Unia - Sokół.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 11. KOLEJKI

Wybrzeże - Azoty
Chrobry - Ostrovia 36:31
Górnik - Unia 26:19
Energa Kalisz - Piotrkow. 30:27
Legionowo - MMTS 28:34
Zagłębie - Gwardia 28:32
Industria - Orlen - przeł.

TABELA ORLEN Superligi

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	10	30	413:266
2	Orlen Wisła Płock	10	30	333:219
3	Chrobry Głogów	11	24	338:331
4	Górnik Zabrze	11	22	321:290
5	Azoty Puławy	11	22	339:316
6	Gwardia Opole	11	16	292:301
7	GA Unia Tarnów	11	15	293:310
8	Piotrkowianin	11	14	298:344
9	MMTS Kwidzyn	11	14	305:349
10	Energa MKS Klaisz	11	13	290:319
11	Zagłębie Lubin	11	12	295:330
12	Ostrovia Ostrów Wlko.	11	12	301:326
13	Energa Wybrzeże Gdańsk	11	4	322:369
14	KPR Legionowo	11	0	283:344

NASTĘPNA KOLEJKA (18/20.11): Azoty - Energa MKS Kalisz (sob., godz. 18:00), Piotrkowianin - Górnik, Gwardia - Chrobry, Industria - KPR Legionowo, MMTS Kwidzyn - Zagłębie, Orlen - Unia, Ostrovia - Wybrzeże.

mp

Azoty górą. 14 trafień Jarosiewicza!

Piłkarze ręczni Azotów poradzili sobie z Energą Wybrzeże Gdańsk. Jednym z bohaterów puławian był Piotr Jarosiewicz.

Piotr Jarosiewicz zdobył aż 14 bramek. Azoty ograły Wybrzeże

Skrzydłowy naszych rzucił aż 14 bramek w starciu z ekipą prowadzoną przez Patryka Rombla, który zadebiutował w roli trenera gospodarzy. Były selekcjoner nie odmienił od razu oblicza zespołu, który w tym sezonie doznał już dziesiątej przegranej. Podobać się mogły tylko fragmenty w wykonaniu miejscowych. Na ogół wyróżniał się wówczas Jakub Będzikowski, który otrzymał tytuł MVP meczu. To nie on był tego dnia najskuteczniejszy. Niesamowity był „Jaro", który trafił aż 14 razy.

Gospodarze nie radzili sobie z duetem Piotr Jarosiewicz - Kacper Adamski. Pierwszy otworzył wynik meczu, a w pierwszej połowie zdobył aż siedem bramek, w tym cztery z rzutów karnych. Drugi popisał się w pierwszych 30 minutach pięcioma trafieniami. Energa Wybrzeże na pierwsze prowadzenie wyszła w 9. minucie po rzucie Patryka Pieczonki na 5:4. Hasło dla gości do lepszej gry dał trener. Serhiy Bebeshko wziął czas przy 11:11. Po wznowieniu gry bramki zdobyli: Adamski i Boris Živković. Niewiele brakowało, aby na przerwę Azoty zeszły z przewagą trzech trafień, jednak na 22 sekundy przed końcem pierwszej połowy o czas poprosił trener Rombel. Ustawiona została akcja na Jakuba Powarzyńskiego, który mimo liczebnego osłabienia, gdyż karę odbywał Nejc Zmavc, zdobył 15 bramkę dla miejscowych.

Właśnie Powarzyński i Jakub Będzikowski to był gdański duet, który próbował rzucić wyzwanie Jarosiewiczowi i Adamskiemu. Dzięki temu Energa Wybrzeże cały czas była w grze o korzystny wynik. W 47. minucie po jednej z nielicznych tego dnia udanych kontr bezpośrednich, którą wykorzystał Patryk Siekierka, przegrywała tylko 24:25. Na szczęście, następnie kolejno trafiali tylko puławianie: Marek Marciniak, Jarosiewicz i Maciej Zarzycki. Natomiast w bramce wsparł gości udanymi interwencjami Zurab Tsintsadze.

Trener Bebeshko nie pozwolił podopiecznym spocząć na laurach. Przy 29:26 zw 51. minucie znów wziął przerwę na żądanie. W 54. minucie gospodarze stracili Zmavca, który opuścił parkiet z czerwoną kartką po trzecim wykluczeniu. W 56. minucie po akcji Michała Pereta zrobiło się tylko 30:31. Gospodarze musieli grać w osłabieniu. Pieczonka nie tylko nie powstrzymał Deividasa Virbauskasa to jeszcze jego faul został wyceniony na dwie minuty kary. Na półtorej minuty przed końcem przy 31:33 o czas poprosił trener Rombel. Nic nie wskórał, gdyż po powrocie do gry bramkę rzucił Jarosiewicz. Tym samym faworyt do jednego z medali wywiózł z Gdańska komplet punktów.

Energa Wybrzeże Gdańsk - Azoty Puławy
32:34 (15:17)

Wybrzeże: Witkowski - Będzikowski 8, Powarzyński 5, Papaj 5, Siekierka 4, Peret 3, Milicević 2, Pieczonka 2, Stępień 1, Jachlewski 1, Zmavc 1,.
Azoty: Tsintsadze, Borucki - Jarosiewicz 14, Adamski 7, Zarzycki 3, Janikowski 3, Marciniak 3, Živković 1, Virbauskas 1, Przybylski 1, Burzak 1, Fedeńczak.
Upomnienie: Zmavc.
Kary: 12 min. (Zmavc x3, Siekierka, Stępień, Pieczonka) - 12 min. (Przybylski x2, Zarzycki, Burzak, Ostroushko, Janikowski).
Czerwona kartka: Zmavc 54`, z gradacji kar.
Sędziowali: Leszczyński, Piechota (Płock).
Widzów: 980.

mp

KLASA A

WYNIKI 13. KOLEJKI

Amator - Garbarnia 3:2
BKS Bogucin - Orły 1:3
Wilki - Serokomla 3:1
Mazowsze - KS Góra Puł. 2:2
Draco - Powiślak 2:2
Żyrzyniak - GSKS Leokadiów 1:0
Wodniak - Zawisza 0:4

TABELA KL. A

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Garbarnia Kurów	13	36	50:17
2	Powiślak Końskowola	13	26	35:13
3	Amator Rososz-Leopoldów	13	27	36:31
4	Żyrzyniak Żyrzyn	13	25	21:9
5	Orły Kazimierz	13	20	26:31
6	GSKS Leokadiów	13	18	28:34
7	KS Góra Puławska	13	17	23:26
8	Wilki Wilków	13	16	30:35
9	Wodniak Piotrawin	13	14	15:22
10	Draco Kowala	13	14	27:36
11	Zawisza Garbów	13	13	27:33
12	Mazowsze Stężyca	13	11	17:28
13	Serokomla Janowiec	13	11	29:32
14	BKS Bogucin	13	9	17:34

Piłkarze Klasy A zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

mp

PUL

eprasa.pl 9c680bf482

W Nałęczowie zapłonęło Ognisko Wolności, a w Janowcu znów pobiegli

Fot.Nordicowy Janowiec

Około 45 uczestników pokonało 11 listopada trasę z Janowca aż nad Zalew w Janowicach. Przemaszerowali osiem kilometrów

Rocznica odzyskania przez nasz kraj niepodległości to jedno z najważniejszych świąt wszystkich Polaków. Ten wyjątkowy dzień każdy świętował inaczej. Były msze święte za Polskę, składanie kwiatów w miejscach pamięci, biegi niepodległościowe, ale nie zabrakło też wspólnego śpiewania przy ognisku.

W Nałęczowie muzycznie

Tradycyjnie od mszy świętej odprawionej w intencji ojczyzny rozpoczęło się w Nałęczowie świętowanie 105. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Po nabożeństwie w miejscach pamięci narodowej złożone zostały kwiaty.

Po południu wydarzenia przeniosły się już do Nałęczowskiego Ośrodka Kultury, na którego scenie wystąpił Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca z Nałęczowa, Zespół Pieśni i Tańca „Dąbrowica" oraz Ziemianki w spektaklu „Ziemianki - przędziemy wspomnienia". Na zakończenie świętowania przed NOK-iem zapłonęło Ognisko Wolności. To była prawdziwa integracja mieszkańców przy dźwiękach gitary i wspólnym śpiewaniu szlagierów polskiego rocka i poezji śpiewanej.

Fot.Rafał Bieliński

Chętnych do wspólnego śpiewania w Nałęczowie nie brakowało

W Janowcu na sportowo

W Janowcu natomiast znów postawili na świętowanie na sportowo. Janowiecki Bieg Niepodległości w tym roku odbył się już po raz drugi. W związku z tym, że Zalew w Janowicach - centrum sportowych wydarzeń 11-listopadowych leży na granicy gmin Janowiec i Przyłęk, bieg zorganizowany został w ścisłej współpracy tych dwóch gmin.- Najmłodszy uczestnik tegorocznego biegu ma cztery lata. Przyjechały do nas całe rodziny. To wydarzenie cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko wśród mieszkańców gminy. Przyjeżdżają także osoby, które kilka godzin wcześniej brały udział w biegu w Puławach - mówi Marta Chmielnicka, jedna z organizatorek.

W tegorocznym biegu udział wzięło około 220 zawodników w różnym wieku, którzy wystartowali w czterech kategoriach i na różnych dystansach:

- ok. 300 m - roczniki 2013 i młodsze,
- ok. 500 m - roczniki 2011 i 2012,
- ok. 1000 m - roczniki 2009 i 2010,
- ok. 2300 m - kategoria OPEN.

Jeden z uczestników ostatniej z kategorii całą trasę pokonał boso, podobnie jak w zeszłym roku, a mimo to na metę dotarł pierwszy.

Poza biegaczami wystartowali także pasjonaci nordic walking, którzy pokonali 8-kilometrową trasę do Zalewu w Janowicach. Na marsz zdecydowało się ok. 45 osób.Świętowanie na sportowo pozytywnie wpływa nie tylko na zdrowie, ale przede wszystkim poprawia humor. Zmęczeni, ale zadowoleni uczestnicy wydarzeń na zakończenie - w ramach integracji - wspólnie bawili się przy ognisku i pysznym jedzeniu.W Kazimierzu Dolnym, jak co roku, uroczystości rozpoczęła msza św. w intencji ojczyzny, po której centrum wydarzeń przeniosło się pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego (Klasztor Franciszkanów), gdzie złożone zostały wieńce.

AG

Malarka z ulicy Prusa zaprezentowała swoje dzieła

Wernisaż wystaw w NOK przyciągnął miłośników malarstwa

- Wystawa „Malarka z ulicy Prusa" jest pewnego rodzaju moim przedstawieniem się mieszkańcom Nałęczowa - mówi Laura Gutowska.

Fot.Rafał Bieliński

Laura Gutowska urodziła się w 1997 r. w Warszawie. W roku 2023 została nominowana do 14. Konkursu Gepperta, jest też finalistką II Biennale Lubelska Wiosna i V Ogólnopolskiego Konkursu Malarskiego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Obecnie mieszka i tworzy w Nałęczowie

Nazywa siebie „malarką z ulicy Prusa", ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie oraz Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. I choć pochodzi z Warszawy, to obecnie jej domem stał się Nałęczów.

W Nałęczowskim Ośrodku Kultury prezentuje prace z serii „Tak Zeus chciał" pochodzące z cyklu dyplomowego. Jej inspiracją była mitologia grecka i rzymska.

- W malarstwie ważna jest dla mnie opowieść - tworzę w obrębie tradycji tematu - mówi artystka. - Lubię ścierać w obrazie opowiadaną historię z problemami czysto malarskimi - przyznaje.

Jak dodaje, w Nałęczowie narodziła się na nowo. Właśnie tu uczyła się malować, rysować i rzeźbić. A robi to w całkowitej zgodzie i harmonii ze swoją naturą.

Prace Laury Gutowskiej podziwiać można w Nałęczowskim Ośrodku Kultury do 28 listopada. Wernisaż odbył się w piątek, 10 listopada, przyciągając spore rzesze miłośników malarstwa.

AG

Rada Gminy w Janowcu już w komplecie

Po kilku miesiącach pracy w niepełnym składzie Rada Gminy w Janowcu działa już w 15-osobowym składzie. Nowi radni - Mariusz Reszka i Kinga Wójcik - już po ślubowaniu.

Po rezygnacji na początku czerwca br. Joanny Orłowskiej (Gmina Janowiec Razem) i po nagłej śmierci Piotra Woźniaka Rada Gminy w Janowcu pracowała w niepełnym, 13-osobowym składzie. W związku z tym pod koniec sierpnia planowane były wybory uzupełniające w okręgach nr 7 (Oblasy) i nr 10 (Janowiec), które jednak się nie odbyły, bo nie było takiej konieczności. Jak się okazało, Komitet Wyborczy Gmina Janowiec Razem z każdego z okręgów zgłosił po jednym kandydacie, więc wolne mandaty obsadzone zostały „z automatu".

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy w Janowcu, która odbyła się w październiku, świeżo upieczeni radni otrzymali zaświadczenia o ich wyborze i złożyli ślubowania. Mariusz Karol Reszka oraz Kinga Monika Wójcik są już pełnoprawnymi radnymi i pracują już dla „dobra swojej gminy i jej mieszkańców".

AG

PUL

Wiadomo, na co pójdzie kasa z Funduszu Sołeckiego

GMINA JANOWIEC:

A do rozdysponowania było ponad 330 tys. zł. Mieszkańcy już zdecydowali, na co w 2024 r. chcą przeznaczyć pieniądze. Będą to drogi, oświetlenie, wodociągi i Centrum Integracji Wiejskiej.

Podczas zebrań sołeckich, jakie odbywały się na terenie gminy Janowiec, mieszkańcy wybierali inwestycje, jakie chcą zrealizować w swoich miejscowościach za pieniądze z Funduszu Sołeckiego. Do wydania łącznie było 330 tys. 228 zł.

Mieszkańcy postawili przede wszystkim na drogi. Przebudowana ma zostać tzw. ul. Kozia w Brzeźcach oraz nieutwardzona droga równoległa do powiatowej. Nowe oblicze zyska też droga „za młynem" w Trzciankach oraz ta łącząca Starą Wieś z miejscowością Wojszyn Góry.

W miejscowości Janowice-Janowiec rozbudowane zostanie oświetlenie uliczne, a na ul. Powiśle planowana jest rozbudowa sieci wodociągowej - środki z Funduszu będą w przyszłym roku przeznaczone na wykonanie dokumentacji w tym kierunku. Mieszkańcy Nasiłowa i Oblas postawili natomiast na integrację. W pierwszej miejscowości zostanie zakupione doposażenie do wiejskiej świetlicy, w drugiej natomiast rozpocznie się drugi etap przebudowy dotychczasowej świetlicy wiejskiej na Centrum Integracji Wiejskiej.

AG

eprasa.pl 9c680bf482

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Wielkie gratulacje!

Gm. Puławy: Kochają się i szanują już od 50 lat!

Wójt gminy Kamil Lewandowski uhonorował cztery pary, które zawarły związek małżeński 50 lat temu. Małżeństwa otrzymały drobne upominki

Fot. Dominik Kęsik

Fot. Dominik Kęsik

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie są przyznawane przez Prezydenta RP. Odznakę otrzymują pary, które przeżyły w jednym małżeństwie 50 lat

Przeżyli ze sobą wiele niezapomnianych chwil, a teraz odpoczywają na emeryturze. Cztery pary z gminy odebrały medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiono jako nagrodę dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim i jest nadawany przez Prezydenta RP. Uroczystość została zorganizowana w miniony piątek w budynku Urzędu Stanu Cywilnego w Puławach. Odświętnie ubrane pary przywitała kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Dorota Lisowska, która razem z wójtem Kamilem Lewandowskim gratulowała małżonkom stażu.

- Przyjmijcie najlepsze życzenia, wielu kolejnych wspólnych lat spędzonych w dobrym zdrowiu, szczęściu, tej wielkiej miłości i w otoczeniu życzliwych oraz najbliższych osób - mówił do par oraz zgromadzonych gości wójt Lewandowski.

Gratulacje spłynęły także od rodzin. Na koniec nie zabrakło pamiątkowego zdjęcia.

Dominik Kęsik

Złote małżeństwa z gminy Puławy odznaczone medalami 10 listopada:

1. Anastazja i Andrzej Bernat
2. Lucyna i Włodzimierz Kowalik
3. Teresa i Kazimierz Szymańscy
4. Stanisława i Jerzy Wójcik

Teresa i Kazimierz Szymańscy z Pachnowoli

- Poznaliśmy się na pewnym weselu w 1971 roku. Ja byłam od strony pani młodej, a mąż od pana młodego. Po przyjęciu kontakt się urwał, ale jadąc autobusem do pracy ponownie się spotkaliśmy, ponieważ pracowaliśmy na Zakładach Azotowych. Przepisem na małżeństwo jest kompromis oraz wzajemne zrozumienie. Poza zdrowiem można nam życzyć utrzymywania dalszych kontaktów z rodziną - mówi pani Teresa

- Wyczuwałem to, że moja przyszła żona jest tą jedyną. Najpierw się zaprzyjaźniliśmy, a potem wzięliśmy ślub, który odbył się 26 sierpnia 1972 r. Na weselu bawiło się dużo osób. Mamy obecnie dwóch synów oraz pięciu wnuków - dodaje pan Kazimierz

Gm. Puławy: Firma wywożąca śmieci pilnie poszukiwana

Włodarze gminy poszukują firmy, która z początkiem 2024 r. będzie zajmować się odbiorem i wywozem odpadów z poszczególnych miejscowości. Kto zwycięży w przetargu?

W tym roku za odbiór śmieci odpowiada Zakład Usług Komunalnych z Puław, który wycenił swoje usługi na 2,94 mln zł. Była to jedyna oferta złożona w ubiegłorocznym przetargu. Rok powoli się kończy, a gmina już teraz myśli nad tym, komu zlecić wywóz odpadów. Postępowanie przetargowe ruszyło kilka dni temu. Termin składania ofert mija 29 listopada o godz. 12:00. Czy po raz kolejny puławski ZUK zaproponuje swoje usługi? O tym przekonamy się już wkrótce.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Będą nowe wiaty

Mieszkańcy Bałtowa i Cezaryna już niebawem będą mogli schronić się przed złą pogodą pod nowymi wiatami.

W Bałtowie wiata ma zostać ulokowana na drodze powiatowej nr 2501L, a w Cezarynie na drodze gminnej nr 107447L. Same perony, na którą zostaną one ustawione, będą wykonane z kostki brukowej. Dodatkowo pod peronem w Bałtowie wykonawca będzie miał za zadanie. zbudować przepust rurowy. Do 9 listopada urząd czekał na oferty od firm zainteresowanych wykonaniem zadania. Urzędnicy chcą, aby nowe wiaty były gotowe jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Baranów: W kościele znów szykuje się remont

Miejscowa parafia planuje odnowienie m.in. konfesjonałów. Aktualnie szuka wykonawcy robót. Na składanie ofert jest jeszcze sporo czasu.

W kościele p.w. św. Jana Chrzciciela w Baranowie odnawiano wiele rzeczy. Dwa lata temu był to krzyż, a w 2022 r. ława kolatorska. Świątynia jest jednym z najstarszych tego typu obiektów w okolicy. Teraz parafia szuka wykonawcy do prac konserwatorskich i restauratorskich wyposażenia ruchomego kościoła. Wśród nich są trzy konfesjonały (dwa duże oraz jeden mały) oraz prospekt organowy (bez instrumentu). Termin składania ofert mija 8 grudnia. Całość ma zostać wykonana do 12 grudnia przyszłego roku.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 9c680bf482

Teraz seniorzy z gminy Wąwolnica nie dadzą się tak łatwo oszukać

A wszystko dzięki prelekcji poprowadzonej przez policjantkę z puławskiej komendy, w jakiej wzięli udział przy okazji kolejnego już spotkania w ramach projektu „Danie wspólnych chwil", realizowanego przez panie z KGW „Babki z pomysłem".

Fot.KPP Puławy

Seniorzy w gm. Wąwolnica nie tylko mieli okazję spotkać się i zjeść smaczny obiad. Spotkanie było również okazją do odbycia szkolenia z bezpieczeństwa, które przeprowadziła kom. Ewa Rejn-Kozak z Komendy Powiatowej Policji w Puławach

Projekt skierowany do osób starszych, realizowany przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Babki z pomysłem" z Wąwolnicy to efekt współpracy z Fundacją Biedronki. Ma za zadanie integrować seniorów, zwłaszcza tych samotnych, którzy rzadko mają okazję do spotkania i rozmowy z innymi, czy zjedzenia smacznego posiłku, który właśnie specjalnie dla nich przygotowują gospodynie. Ostatnie spotkanie było już czwartym z kolei w tym roku. Tym razem z seniorami spotkała się również policjantka z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, by omówić ważny temat - bezpieczeństwa w różnych aspektach. Niestety to właśnie osoby starsze w ostatnim czasie stanowią łatwy cel dla przestępców. Oszuści podszywają się pod tych, którym z reguły się ufa - policjantów, urzędników, prokuratorów, pracowników banku i podstępem wyłudzają od nich często latami odkładane oszczędności pod pretekstem np. uchronienia ich przed kradzieżą. Zaskoczeni, omotani przez oszustów seniorzy łatwo poddają się ich manipulacjom i niczego nie podejrzewając, pewni, że postępują słusznie, oddają im pieniądze. Wkrótce okazuje się, że zostali perfidnie oszukani. Właśnie o tym i jak postępować w takich sytuacjach, mówiła kom. Ewa Rejn-Kozak, podając uczestnikom spotkania konkretne przykłady, bo do takich oszustów wielokrotnie dochodziło także na terenie naszego powiatu. - Nie należy udzielać informacji na swój temat, nie podawać danych osobowych, aby nie doszło do utraty tożsamości, a tym bardziej nie informować o ilości posiadanej w domu gotówki lub kosztowności. W takich i podobnych sytuacjach, jeśli są wątpliwości należy niezwłocznie powiadomić policję i przekazać treść rozmowy - apelowała.

Zwróciła także uwagę seniorów, którzy również korzystają z nowoczesnych technologii, na bezpieczeństwo w internecie. Tam również, np. podając różne informacje na portalach społecznościowych, mogą stać się celem przestępców. Z racji pory roku nie zabrakło także rozmowy o odblaskach, których noszenie, zwłaszcza teraz, kiedy szybko zapada zmrok, jest niezwykle ważne.

Marta Pietroń

Markuszów: „Stara apteka" nadal na sprzedaż

Pierwszy przetarg na zbycie nieruchomości zakończył się fiaskiem. Władze gminy potwierdzają, że będzie kolejny.

Pod koniec września władze gminy Markuszów ogłosiły przetarg na zbycie nieruchomości będącej własnością urzędu, mieszkańcom znanej jako tzw. „stara apteka". Nieruchomość ma powierzchnię 0,019 ha i znajduje się w centrum „stolicy" gminy, przy ul. Rynek 16. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego teren ten jest oznaczony jako zabudowa mieszkaniowo - usługowa. Urzędnicy ustalili cenę wywoławczą na 143,5 tys. zł. Przetarg zaplanowali na 24 października, do 20. należało wpłacić wadium (1 450 zł). Niestety przetarg zakończył się fiaskiem. Na konto gminy nie wpłynęło ani jedno wadium. Jak tłumaczy w rozmowie z nami wójt Leszek Łuczywek, gmina rozpisze kolejny przetarg. Niewykluczone, że cena ulegnie zmianie.

Marta Pietroń

Akcja krwiodawstwa w Klementowicach. Zebrano 5 litrów krwi

Fot.OSP Klementowice

To była pierwsza akcja krwiodawstwa zorganizowana przez strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Klementowicach. Ale nie ostatnia

Fot.OSP Klementowice

Strażacy, aby dać przykład innym, sami pierwsi dali się pokłóć i oddali krew

To była pierwsza zbiórka krwi, zorganizowana przez druhów z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i zakończona sukcesem. Krew oddało 12 osób.

Strażacy - ochotnicy z terenu naszego powiatu oprócz tego, że w chwili zagrożenia czyjegoś życia lub mienia, z miejsca ruszają do pomocy, chętnie angażują się we wszelkiego rodzaju inicjatywy. Coraz więcej jednostek włącza się również w akcje krwiodawstwa, organizując je u siebie i zachęcając innych do dzielenia się tym cennym darem życia. Przykładem takich drużyn są chociażby strażacy z Końskowoli czy Gołębia. Teraz dołączyli do nich druhowie z Klementowic w gminie Kurów, którzy w ostatnią sobotę października w swojej nowej remizie organizowali pierwszą zbiórkę krwi. Od sponsorów pozyskali drobne upominki dla osób, które zdecydują się na udział w akcji. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza przygotowała kiermasz ciast. Przez kilka godzin do dyspozycji zainteresowanych byli pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Chęć oddania krwi zadeklarowało 15 osób, ale ostatecznie do pobrania zakwalifikowało się 12 dawców, którzy wspólnie oddali 5 litrów cennego daru życia. Strażaków taki wynik miło zaskoczył. - Chcielibyśmy podziękować naszym sponsorom, dzięki którym udało nam się przygotować gadżety oraz drobne upominki dla krwiodawców - mówi Kacper Jasiocha z OSP w Klementowicach.

Marta Pietroń

Końskowola: Za wodę i ścieki zapłacisz kartą

Ważna informacja dla mieszkańców gminy Końskowola. Przedsiębiorstwo Wodno - Komunalne uruchomiło możliwość regulowania rachunków za wodę i ścieki za pomocą karty.

Coraz więcej instytucji uruchamia możliwość dokonania opłat przy użyciu karty i terminala. Teraz z takiej opcji będą mogli skorzystać również mieszkańcy gminy Końskowola płacąc rachunki za wodę i ścieki. Terminal pojawił się w siedzibie Przedsiębiorstwa Wodno - Kanalizacyjnego przy ul. Rynek. To przydatne zwłaszcza w tych czasach, kiedy chociażby z uwagi na niedawną pandemię, odzwyczailiśmy się od noszenia przy sobie gotówki i przestawiliśmy się na płatności bezgotówkowych.

Marta Pietroń

eprasa.pl 9c680bf482

To już 105 lat wolnej Polski

Tak puławianie uczcili Święto Niepodległości

Fot.Dominik Kęsik

Do głównego biegu na 5 i 10 km zgłosiło się wielu zawodników nie tylko z Puław, . Uroczysty sygnał do startu dał prezydent Puław Paweł Maj

Fot.Dominik Kęsik

W turnieju w siatkówce w hali widowiskowej zmierzyło się sześć drużyn. Z triumfu cieszyła się ekipa z Dęblina

Fot.Dominik Kęsik

O godz. 11:11 członkowie Puławskiej Grupy Rowerowej ruszyli na przejażdżkę. Miejscem docelowym były Włostowice

Była uroczysta msza, składanie kwiatów, śpiewanie hymnu oraz sportowe zmagania. Puławy pamiętały o bohaterach 1918 r.

Ważna pamięć

Sobotnie uroczystości rozpoczęła msza święta odprawiona w intencji ojczyzny w kościele pw. Św. Józefa na Włostowicach. Po nabożeństwie delegacje samorządowe i szkolne złożyły kwiaty pod pomnikiem Odzyskania Niepodległości.

- Nasza miłość do ojczyzny, bezinteresowność i heroizm niech będą inspiracją do dalszych i jeszcze lepszych starań na rzecz przyszłości nie tylko całego kraju, ale także naszych Puław. Pielęgnujemy to dzieło przekazane nam w swoim testamencie przez poprzednie pokolenia. Nie pozwolimy, aby jakikolwiek rozłam rozdarł naszą własną społeczność. Pamiętajmy, że rodzinę, wspólnotę i ojczyznę mamy tylko jedną. Polska jest w nas. W naszych umysłach, domach, sercach - mówił prezydent Puław Paweł Maj.

Aktywny dzień

Puławianie 11 Listopada uczcili także na sportowo. Spod Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji ruszył rajd rowerowy. Cykliści zatrzymali się przy pomniku na Włostowicach.

Na Skwerze Niepodległości odbył się XXXIII Ogólnopolski Bieg Niepodległości, w którym uczestniczyli nie tylko dorośli, ale i także dzieci w różnych kategoriach wiekowych. Dwa najdłuższe dystanse wynosiły 5 oraz 10 km. Przed startem odśpiewano hymn.

Fot.Dominik Kęsik

Uczestnicy za ukończony bieg otrzymywali pamiątkowe medale

Fot.Dominik Kęsik

Pod pomnikiem Odzyskania Niepodległości na Włostowicach kwiaty złożyli prezydent Puław Paweł Maj, Przewodnicząca Rady Miasta Bożena Krygier oraz Wiceprzewodniczący Marzanna Pakuła oraz Paweł Matras

Na każdego uczestnika zmagań czekał pamiątkowy medal, a na najlepszych nagrody i puchary. Na szczęście, wbrew prognozom, pogoda dopisała i nie padał deszcz. Tego samego dnia w hali widowiskowo - sportowej Azoty-Arena sześć drużyn zmierzyło się w turnieju piłki siatkowej. Zwycięzcami okazał się zespół z Dęblina, który pokonał Tajfun Lublin. Trzecie miejsce przypadło TKKF Chemik.

Zwieńczeniem miejskich uroczystości z okazji Święta Niepodległości był koncert pt. „Muzyka orężem Rzeczypospolitej" w kościele pw. św. Brata Alberta.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 9c680bf482